

SŁOWKO

WILNO, Niedziela, 27 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednodzielny na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierzow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MCŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

Tylko unia dynastyczna

Sprawa litewska znów stała się aktualną, a to dzięki konfliktowi niemiecko-kowieńskiemu. Pisało o tem szczegółowo „Słowo” w dniu 12 marca w artykule: „Czy zmiana polityki Litwy?”. Jest to reguła, wypróbowana w średniowieczu: konflikt niemiecko-litewski prowadzi do polsko-litewskiego zbliżenia. Jest rozczulające i piękne, że prasa polska każdą możliwość polsko-kowieńskiego pojednania wita z entuzjazmem. Czy aby jest to realne? — Obym był fałszywym prorokiem, lecz jestem sceptycznie nastrojony co do ugodowości Litwinów kowieńskich, przynajmniej jeśli chodzi o kształty, które Polacy widziećby chcieli. Republika ta prowadzi bardzo samodzielną politykę, klóci się ze wszystkimi: z mocarstwami i Ligą Narodów, z nami w Papierem, teraz także z Niemcami. Ostatecznie źle na swej kłótniowości i uporze nie wychodzi, nawet w Genewie, gdzie niema tylu wspaniałych Rajchmanów, co my — potrafiła zawsze wykręcić się z tego, co zdawałoby się, że stanowi genewski kanon główny, mianowicie z normalizacji stosunków granicznych i sąsiedzkich.

Ale oto mamy Święta Wielkanocne. Usposabiają one do wieszowania i życzenia szczęśliwej przyszłości, do marzeń o szczęściu. My, Wilnianie, nie zapomnieliśmy o tem, że zgoda z Litwą byłaby dla nas szczęściem. Głośno się do tego przycinamy. Chcielibyśmy widzieć stały związek obu państw. Ale już takie życzenia, czy marzenia wymagają kilku wyjaśnień konkretnych.

Najlepszą i najprostszą formą pomiędzy Polską, a Litwą byłaby unia dynastyczna. Realną politykę związku z Litwą kowieńską należałoby rozpocząć od ufundowania w Polsce monarchii.

Należy zawsze starać się zrozumieć swego przeciwnika. Bez zrozumienia stanowiska przeciwnika nawet wojny prowadzić nie można, a cóż dopiero planować sojusz pokojowy. Litwa jest narodem, który uległ polonizacji, dziś chce się z tej polonizacji otrząsnąć, wyleczyć, usamodzielnic. Może to jest złe, niemądre, niesłuszne, ale tak jest. Kto się nie chce z tym faktem liczyć, — ten nie jest politykiem.

„Czas pracuje przeciwko idei polsko-litewskiego zbliżenia” — powiedział mi kiedyś Voldemaras. Jest to słuszne pod tym względem, że dzieci nasze już nie będą mogły ze sobą rozmawiać jednym językiem, że zabraknie Herbaczewskich, wychowanych w Krakowie, nie będzie Michałów Romerów, Tyszkiewiczów, Konst. Radziwiłła i innych ludzi w taki czy inny sposób tworzących łącznik pomiędzy dwoma narodami. S. p. Hipolitowi Korwin — Milewskiemu udało się jedno określenie: „Rozwód Jadwigi i Jagiełły”. Wyraz rozwód ma w sobie coś drażliwego, przykrego, upokarzającego, bolesnego, jak każda rzecz intymna, a rozwleczona i wydrapaną nazewną. Właśnie to tkwi w naszych dzisiejszych polsko-litewskich stosunkach. Otóż te rzeczy będą słabnąc. Czas pracuje na niekorzyść polsko-litewskich stosunków, bo przyzwyczajamy się do tego rozvodu, jako do stanu normalnego, lecz czas pracuje na korzyść naszych z Litwą stosunków, bo naród ten, w miarę, jak czyni istotnie realne postępy, przestaje się bać polonizacji i wynarodowienia.

Zresztą, co tu długo gadać! — Gdybyśmy w 1918 r. zajęli Kowno tak, jak zajęliśmy Lwów, to czy byłby dziś w Kownie litewski uniwersytet? — Nie. Więc należy Litwinów rozumieć.

O połączeniu więc z Litwinami nie można mówić, ani marzyć, jeśli się im nie zagwarantuje nie tylko najswobod-

niejszego rozwoju ich emancypacji narodowej, lecz także całkowitej niepodległości ich państwa, które poto powstało, aby tej emancypacji narodu miały być obrońcą. I właśnie dlatego forma unii dynastycznej byłaby tu tak dogodna.

Zważmy bowiem: wspólność monarchii nie wymaga wspólności żadnej innej instytucji. Litwini będą się takich przed oczami te powłoki galicyjskich synów chłopskich, którzy „na Kresy” na posady urzędnicze przyjeżdżają. Litwini ze swoich synów kulaćkich chcą mieć własną inteligencję. O ile pogodzą się z niedobitkami polskiej, a raczej własnej szlachty na Kowieńszczyźnie zamieszkałej, (do czego rząd „tautininków” wydaje się skłonny) — o tyle będą zawziętymi przeciwnikami chociażby najrozumnniejszych Piłgoniów. Więc z marzeń o zbliżeniu z Litwą wyłączyć należy marzenia o instytucjach wspólnych.

Republika zaś to „instytucje wspólne, i co gorsza instytucje wspólne nie-formalne, lecz istotne, głęboko wchodzące w treść politycznego życia narodu. Aby prezydent naprawdę wspólnie wybrać, trzeba mieć wspólne stronnictwa polityczne, a to już wymaga bardzo daleko idącego przeobrażenia stosunków. Tymczasem nie powinniśmy wysuwać ani wspólnego parlamentu, ani wspólnych ministrów, ani wspólnej reprezentacji zagranicą — nie, prócz Króla i Wielkiego Księcia, będącego w obu państwach naczelnym wodzem i mającego pewne uprawnienia w kierowaniu polityką zagraniczną. Konstytucyjną formuła tego rodzaju, jak ta, która była zgłoszona w referacie o reprezentacyjnych uprawnieniach Prezydenta, na ostatnim posiedzeniu Kom. i Konstytucyjnej, byłaby tu zupełnie wystarczająca.

Sprawa Wilna. Oczywiście tu nie może być żadnej dyskusji. Wilno jest polskie. Nawrotu do koncepcji federalcyjnych niema. Lecz rozumiem, że byłoby możliwe, aby Litwini otworzyli sobie w Wilnie Uniwersytet, Akademię, Teatr, szkoły. Gotów byłbym nawet powiedzieć, że nie widziałbym powodu, dlaczego nie miałyby to podlegać litewskiemu ministerstwu oświaty, tak, jak mieliśmy przykłady szkół, czy stacji naukowych jednego państwa, zakładanych na terytorjum innego państwa. Nie widziałbym powodu, dlaczego mielibyśmy odmawiać prawa pobytu litewskim instytucjom kulturalnym w Wilnie. — Sprzyjałoby to wzmacnianiu się litewskiego elementu narodowego na naszym terytorjum. — Zapewne. Ale Litwini musieliby nam poczynić odpowiednie koncesje na swoim państwowem, niezależnym terytorjum. Pozwolić rozwijać się naszym szkołom, wreszcie częściowo wynagrodzić żywioł polski za wyłączenie rolne. Nie mam tu nawet na myśli restytucji majątków, bo rozumiem, że dobra rozparcelowane są już stracone. Lecz pozostały lasy, pozostały majątki, dziś stanowiąc „prawą” własność państwa. Ekonomiczne wzmocnienie żywiołu polskiego na Litwie Kowieńskiej byłoby niewątpliwie pewną zapłatą, którą moglibyśmy przyjąć za koncesję dla litewskiej narodowości na terenie Wilna.

Rząd litewski jest rządem konserwatywnym. „Monarchia byłaby na Litwie popularna. Społeczeństwo litewskie lepiej rozumie ideę monarchiczną, niż społeczeństwo polskie”. — Nie są to zdania moje, nie ośmieliłbym się w tej sprawie wyrokować, tak to sformułował tenże sam Voldemaras. Nasza polityka starała się cokolwiek podnieść raczej wyrotowe, lewicowe grupy i grupki litewskie. Była to akcja skierowana przeciw Litwie, znana i

OSTRE ZARZĄDZENIA WŁADZ LITEWSKICH W KŁAJPEDZIE

RYGA. (Pat). Donoszą z Kłajpedy, że policja aresztowała przywódców i członków partii robotniczej. Wśród aresztowanych znajdują się również posłowie rozważanego sejmiku.

RYGA. (Pat). Donoszą z Kłajpedy, że komendant miasta ukarał grzywną w wysokości 500 litów z zamianą na dwa tygodnie aresztu prezesa niemieckiej par-

tii rolniczej Conrada za wygłoszenie na zebraniu mowy w duchu antypaństwowym, skierowanej przeciwko obecnemu dyrektarowi. Na mocy tegoż rozporządzenia zabroniono wszelkich zebrani partii rolniczej do czasu ustalenia nazwisk członków tej partii, którzy za szereg zebrani w swoim czasie wygłaszali mowy antypaństwowe.

Voldemaras o orientacji na Polskę.

RYGA. Pat. Donoszą z Kowna, że w tygodniku „Tautos Balsas” ukazał się artykuł pióra Voldemarasa, poświęcony zagadnieniu polityki zagranicznej. Voldemaras uważa, iż Litwa może jedynie opierać o Polskę wzglę-

dnie o Niemcy. Orientacja francuska lub angielska nie może dać Litwie realnych korzyści. Kwestję, czy polityka litewska ma się opierać na Polskę, czy Niemczech — Voldemaras pomija miaczeniem.

Aresztowanie sprawcy zabójstwa w Lwowie

W związku z zamordowaniem komisarza Czechowskiego z polecenia min. spraw wewnętrznych przybyli dzisiaj do Lwowa: naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn. p. Kucharski i inspektor Piłgiewicz. Wśród 38 aresztowanych w związku z morderstwem znajdują się podobno sprawca morderstwa.

Władze są również na tropie wspólnika mordercy. W związku z aresztowaniami, po mordzie, dokonanym na osobie komisarza Czechowskiego, parlamentarny klub ukraiński w Sejmie zapowiada enuncjację, w której politycy ukraińscy odgrodzić się mają od sprawców mordu w Małopolsce Wschodniej.

Czy mamy się spodziewać powodzi?

SITUACJA W POLSCE PÓMYŚLNA. — POKRYWY ŁODOWE. — ZAGROŻONE DORZECZA NIEMNA I WILJI.

WARSZAWA, Pat. W dniu 23 marca zjawiska hydrologiczne na rzekach polskich przedstawiały się jak następuje: Większość rzek Polski skuta jest jeszcze pokrywą lodową. Ruszenie lodów obserwowano tylko częściowo w dorzeczu górnej Wisły i Warty. Grubość pokrywy lodowej pod wpływem sprzyjających warunków atmosferycznych stopniowo zmniejsza się. Największa grubość dochodziła do 50 cm. w dorzeczu Wisły 25 cm. Pokrywa śnieżna również pod wpływem silnego ostłonecznienia stopniowo maleje. Jedynie w górach grubość warstwy śnieżnej wynosi jeszcze do 150 cm.

Poziom wody utrzymuje się przy

ważnie w granicach stanów średnich, co może ułatwić spływ lodów i utrudnić tworzenie się zatorów. Przebieg i rozmiary tegorocznego wezbrania w znacznej mierze uzależniona będą od intensywności równomiernej, trwałej oraz ewentualnego pojawienia się opadów plynnych.

Dotychczasowy układ zjawisk meteorologicznych pozwala przypuszczać stosunkowo łagodny przebieg wezbrania w dorzeczu Wisły i Warty.

Węzłych wezbrań można oczekiwać tylko w dorzeczu Niemna, Wilji oraz na Dniestrze.

LUBLIN (PAT). — Groźba powodzi między tu już zupełnie. Rzeki wolne są od lo-

du. Poziom wody stale spada. W okolicach Lublina śniegi już stopniały.

Ciągle kwestja elektryczna

ŁÓDŹ (PAT). — Za przykładem Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Radomska również i w Ozorkowie pod Łodzią wyłonila się obecnie t. zw. kwestja elektryczna. Odkryto tam zebranie przedstawicieli miejscowego drobnego kupiectwa, właścicieli nieruchomości, pracowników umysłowych i fizycznych, jako klientów elektryczni, w liczbie około 500 osób. Jak wynika z ogłoszonego na zebraniu sprawozdania, — elektrownia ozorkowska kieruje się systemem, nie

mającym zastosowania w żadnym innym mieście. Mianowicie jedna kilowatgodzina kosztuje w Ozorkowie 1 zł. 20 gr. wraz z podatkiem, przy czym elektrownia stosuje restrykcje, nakładając na odbiorców prądu karę w wysokości 1 zł. 50 gr. jeśli odbiorca nie zużył 5 KW. prądu w przeciągu miesiąca. — Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za obniżeniem ceny prądu i zniesieniem grzywny za oszczędność.

Ujęcie sprytnych przemysłowców

KATOWICE (PAT) — Śląska straż graniczna zatrzymała wczoraj w Wierunie Starym (pow. pszczyński) samochód, prowadzony przez szofera z Zabrza. W samochodzie tym jechał właściciel Balcer z Gliwic. Zatrzymani tłumaczyli się tem, że jadą do

lekarza specjalisty w Zatorze. Po zrewidowaniu auta okazało się, że dach limuzyny miał podwójne krycie. Między ściankami znajdowało 120 kg. sacharyny, pochodzącej z Niemiec. Samochód oraz sacharynę skonfiskowano. Jadących aresztowano.

Syn Lindbergha na Jachcie

NORFOLK, Pat. Trzej mieszkańcy Norfolk, jako przedstawiciele Lindbergha, oświadczyli, że od kilkunastu dni są w kontakcie z osobnikami, którzy porwali dziecko słynnego lotnika i do-

wiedzieli się od nich, że dziecko jest całe i zdrowe. Jeden z dzienników donosi, że synek Lindbergha znajduje się na pokładzie jachtu.

stara metoda szkolenia państwu obrotu drogą popierania jego własnej lewicy. Metoda Bismarcka, Ludendorfa i wielu innych. „Słowo” nigdy nie pochwalalo tej metody w zastosowaniu do Litwy Kowieńskiej. Pod tym względem mamy sumienie czyste.

Ale, niestety, zakończę tak, jak zacząłem. Oto z dużym sceptycyzmem spoglądani na to wielkonoce janko, i które sobie pomalowałem. Nie od-

Ulgi Banku Rolnego SILVA RERUM DLA DŁUŻNIKÓW

WARSZAWA (PAT). — W obliczu ciężkiego kryzysu, jaki przechodzi obecnie rolnictwo, Państwowy Bank Rolny zastosował szczegółowy plan ulg dla licznej rzeszy swoich dłużników i przystąpił obecnie, kosztem dużych ofiar przez siebie poniesionych — do jego realizacji.

Ulg, udzielone dłużnikom Banku, zmieniają zasadniczo w 3 kierunkach: odroczenia spłaty zaległości, przedłużenia okresu spłaty pożyczek i obniżenia oprocentowania. W szczególności w dziedzinie kredytu długoterminowego w listach zastawnych odroczenia będą zaległości z tytułu rat, powstałe przed 1 stycznia br., na czas do 1 kwietnia 1932 roku, względnie do lipca 1932 roku, w zależności od kategorii dłużników. Spłaty tych zaległości będą następnie rozkładane na warunkach możliwie dogodnych, przy czem odsetki zwłoki od odroczonej zaległości nie będą wogóle pobierane.

Obniżono narazie na rok bieżący oprocentowanie od pożyczek długoterminowych, w zależności od kategorii dłużników, o 4, względnie 2 procent w stosunku rocznym, — czyli o 2 albo 1 proc. przy racie półrocznej. Ponadto na życzenie dłużników, którzy zaciągnęli pożyczki w listach zastawnych, na krótsze terminy, przedłużać się będzie okres spłaty tych pożyczek do 30-letniego okresu umorzenia.

W dziale funduszy administrowanych przez Państwowy Bank Rolny, spłaty zaległych należności zostały również odroczone na 2 lata, a odsetki zwłoki od tych zaległości zostały darowane dla tych dłużników, którzy w latach 1932 — 33 będą w terminie spłacali bieżące raty.

Wobec dłużników, którzy mimo udzielenia ulg, nie będą nadal wywiązywać się ze swych zobowiązań, zostaną wszystkie ulgi cofnięte. W dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank Rolny stosować będzie jedynie indywidualne i wyjątkowe ulgi, w zależności od rodzaju kredytu i sytuacji materialnej dłużników.

MINISTER WŁADYSŁAW ZAWADZKI

WARSZAWA, (Pat). Pan minister Władysław Zawadzki udał się przed południem na Zamek, gdzie na ręce p. Prezydenta złożył przysięgę. Następnie pan prezes Rady Ministrów Prystor przyjął w dniu 25 b.m. p. ministra Zawadzkiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Minister Zawadzki objął w dn. 25 b.m. urzędowanie.

SPRAWA O ZNIESŁAWIENIE SIERSOSZEWSKIEGO.

Szkazania radkora „Naprzodu”.

KRAKÓW, Pat. Dzisiejsza prasa donosi, że w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw redaktorom „Naprzodu” Haeckerowi i Węglowskiemu, oskarżonym o umieszczenie w „Naprzodzie” 24 stycznia 1931 r. artykułu, rzucającego podejrzenie na Wacława Sieroszewskiego, jakoby swym listem w roku 1910 do dr. Dłuskiego w Zakopanem spowodował pośrednio aresztowanie i wydalenie z granic Austrii działacza politycznego Machajskiego. Sprawa Machajskiego i Sieroszewskiego znana jest dobrze z procesu, jaki się odbył niedawno w Warszawie. Na wczorajszą rozprawę zjawili się Haecker, Węglowski i Sieroszewski. Sąd przesłuchał w charakterze świadka wdowę po ś. p. dr. Dłuskim. Po przemówieniu zastępcy oskarżyciela Sieroszewskiego i obrońcy oskarżonych trybunał wydał wyrok, skazujący red. Haeckera za obrazę czci na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 600 zł., zaś redaktora odpowiedzialnego Węglowskiego za zaniebdanie przepisów prasowych na 50 zł. grzywny, nadto obu na poniesienie kosztów postępowania karnego.

STRASZLIWA TRAGEDJA RODZINNA

BERLIN (PAT). — W Jenie ubiegłej nocy wydarzyła się straszliwa tragedia rodzinna, której ofiarą padło 7 osób. Radca najwyższego sądu krajowego Meurer w przyświeśle obłądzonej żony, dwoje nieletnich dzieci, rodziców swej żony oraz bawiącą przypadkowo w mieszkaniu sąsiadkę. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Po dokonaniu morderstwa Meurer celnym strzałem odebrał sobie życie. Motywem tego czy mu miały być stosunki rodzinne.

Chopin a... bolszewicy. Takie dzienne zestawienie nasuwa się na myśl przy zastanawianiu się nad wynikami konkursu chopinowskiego.

Podział nagród wypadł w sposób następujący:

Wobec otrzymania przez p. Imre Ungara (Węgry) i Arnolda Unińskiego (Emigracja rosyjska) jednakowej liczby punktów, po 345, pierwsza nagroda Pana Prezydenta Rzplitej w wysokości 5.000 zł. została wylosowana w ten sposób, że nagrodę tę otrzymał p. Arnold Uniński. Została ona niezwłocznie wręczona laureatowi przez szefa Kancelarii Cywilnej p. Helczyńskiego.

Druga nagroda ministra W. R. i O. P. w wysokości 3.000 zł. przypada w udziale niewidomemu pianście węgierskiemu p. Imre Ungarowi. Została ona wręczona przez wiceministra ks. Zongolowicza.

Również następnę z kolei nagrody, wobec otrzymania przez współzawodników p. Luteri Abrahama (ZSRR) i Bolesława Kona (Polska) po 325 punktów, zostały przyznane drogą losowania, przy czem nagrodę trzecią prezydenta m. Warszawy w wysokości 2.000 zł. przypada p. Konowi, czwarta zaś Warsz. Tow. Muzycznego w tej samej wysokości — p. Luterowi (ZSRR). Piątą nagrodę Tow. Polsko-Japońskiego w Tokio w wysokości 1.500 zł. otrzymał p. Ludwik Kentner (Węgry) 323 pkt. Nagroda 6-ta Wyszłej Szkoły Muzycznej im. Chopina oddział w Radomiu w wys. 1.000 zł. przyznana została Leonidowi Sagalowski (ZSRR) 300 pkt., 7-ma nagroda publiczności w wysokości 1.000 zł. przyznana została p. Leonowi Boruńskiemu (Warszawa). 298 pkt., 8-ma nagroda bezimiennej ofiarodawcy w wysokości 1.000 zł. — Teodorowi Gutmanowi (ZSRR) — 296 pkt., 9-ta nagroda firmy Rudzki w wysokości 500 zł. Julianowi Karolowemu (Węgry) 291 pkt. Nagroda 10, 11 i 12-ta, wobec braku zmian przez współzawodników jednakowej ilości punktów (277), została wylosowana z wynikiem następującym: nagrodę 10-tą ufundowaną przez dr. Henryka Markiewicza w wysokości 400 zł. otrzymał p. Kurt Engel (Austria), nagrodę 11-tą firmy Grabzewski w wysokości 300 zł. otrzymał p. Grossman Emanuel (ZSRR), nagrodę 12-tą m. Józefa Śliwskiego w wys. 300 zł. — p. Józef Wagner (Niemcy — Wrocław), nagrodę 13-tą grupy wielbicieli Chopina w wys. 300 zł. p. Marja Jonaśówna, nagrodę 14-tą publiczności — Lilij Herz, 15-tą nagrodę publiczności w wys. 253 zł. — p. Suzanne de Meyer (Belgia).

Nagrodę Polskiego Radja za najlepsze wykonanie mazurków Chopina przyznano p. Arnoldowi Unińskiemu. Nagrodę stanowiła skorzysta głowo Chopina. Poza tem Polskie Radio przyznało jednorazowe stypendium w wysokości 3.000 zł. dla najlepszego laureata Polaka. Wobec tego stypendium to otrzymał p. Bolesław Kon. Poza tem jury przyznało szereg dyplomów honorowych.

Dr. Urstein ofiarował dwa cenne prezenty dla p. Imre Ungara: papierosy i specjalny zegarek dla niewidomych.

Dyplom przyznano w następującej kolejności: 1) Dłakow (ZSRR), 2) Maria Nowik, 3) Vilusso (Włochy), 4) Irga Siwlicka, 5) Aleksander Sienkiewicz, 6) Marja Dońska (Gdańsk), 7) Alkagan (Polska), 8) Ellison (ZSRR).

Te wyniki konkursu z dwóch względów są zastanawiające: pierwsze — dlaczego Polacy dają się wyprowadzić cudzoziemcom w dziedzinie, zdawałoby się, będącej ich wyłącznym przywilejem, — drugie — w jaki sposób bolszewicy, wychowani w atmosferze najsakrajniejszego materializmu, mogą odczuwać i rozumieć Chopina. Lector.

WIELKA BRYTANJA WOBEC PROJEKTU FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ

PARYŻ (PAT). — Według informacji, uzyskanych w ostatniej chwili, rząd Wielkiej Brytanji zakomunikował rządowi francuskiemu swój pogląd na procedurę, jaką należy stosować w związku z zawarciem umowy ekonomicznej między krajami naddunajskimi. Jak wiadomo, w memorjałach swym z 2 marca br. Tardeu proponował bezpośrednie rokowania między 5 zainteresowanymi państwami: Austrią, Węgrami, Rumunją, Czechosłowacją i Jugosławią. Rezultaty owej wymiany poglądów byłyby później badane przez wielkie mocarstwa: Wielką Brytanię, Włochy i Niemcy.

Wiadomo również, że w odpowiedziach swych zarówno Niemcy, jak i Włochy rzuciły myśl wszczęcia natychmiast rokowań między 9 państwami. Ze swej strony sir John Simon proponuje trzecie z kolei rozwiązanie sprawy. Akcję należy rozpocząć od zwolania — o ile możliwości w Genewie — konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Niemiec. Angielskie sfery decydujące uważają, że o ile pragnie się doprowadzić do pomyślnego rezultatu bezpośrednie rokowania między państwami naddunajskimi, — zachodzi konieczność przedwstępnych rozmów między wielkimi mocarstwami.

CWIERCIAKIEWICZOWA

Zażarte gosposie piękna ciastka, mazurek choć można kupić dobry tort u Lardellego za 5 zł, co z pewnością wypadnie taniej, niż samemu gmerać. Ale ambicja podsunęła gościom czegoś twardego, skrzeczącego pod zębami z: — to domowe, mojej własnej roboty.

Wiekopomne dzieło Cwiciakiewiczowej poszło jednak w ką. Doskonałe rady, lecz nie na te czasy. Funt rodzynków, kilo pierniki, pud czekolady, tona masła — i mazurek gotów! Naturalnie pyszny byłby mazurek, ale szkoda męża, któryby się powiesił z żalosci.

Stary warszawiak, co od 50 lat nie wyjechał poza rogatki, opowiada serki kawafów o Cwiciakiewiczowej. Duża, tęga, o nalanej twarzy czerwonej od częstego śliczenia nad kuchenną blachą, grasowała po Warszawie, krzykliwa, pełna życia...

Jakiś prowincjonalny zaszedł na obiad do Bristolu. Siedzi przy stoliku, podają mu sałatkę i winogret z ryb; bierze na widelec — gruba dama zrywa się od sąsiedniego stołu, podbiega, wyrwa mu talerz:

— I pan chce jeść to paskudztwo, jak dziki Zulus! Trzeba dolać oliwy, zmieszać porządnie, a tak — widzi pan! Kelnier — białko od jajka! tak — teraz dodamy majonezu, octu — broń Boże! parę kropek koniaku, pół łyżeczki cukru, szczypta musztard, trochę tego sosu...

— Ależ pani...

— Jestem Cwiciakiewiczowa!

Nikt nie śmiał protestować, przy jedzeniu była autorytetem, jak Krupp przy armacie.

Na jakiejś fecie dobroczynnej zebrała się elita stołeczna: Sienkiewicz, Prus, Siemiradzki, Modrzewski — w bufecie królowa Cwiciakiewiczowa. Łasy na alkohol Siemiradzki stanął przed ladą: proszę o kieliszek reńskiego, tylko duży!

Cwiciakiewiczowa wyszła z za bufetu z ogromną szklanką i ukłękły zawołała:

— Chlubie malarstwa polskiego tylko na kłęczkach godzi się kieliszek podać!

Siemiradzki czempurdziej również ukłękł mówiąc:

— Od chłuby gastronomii polskiej tylko na kłęczkach godzi się kieliszek przyjąć.

Kłęczeli tak uporczywie naprzeciwko siebie ku radości całej sali, przekomarzając się kto pierwszy wstanie, dopiero Sienkiewicz zawołał: — Na Boga, pan posypujesz pieprzem te tartinki!

Cwiciakiewiczowa zerwała się jak oparzona.

Karol.

P. K. O.

OGŁASZA

konkurs z nagrodami

Należy jasno i treściwie odpowiedzieć na trzy pytania:

- 1) Dlaczego należy składać oszczędności w P. K. O., a nie chować ich w domu?
- 2) Jakie korzyści i udogodnienia w dziedzinie oszczędności zapewnia swoim klientom P. K. O.?
- 3) Ile osób składa swe oszczędności w P. K. O. I jaka jest ogólna suma złożonych w P. K. O. wszystkich wkładów?

Za najlepsze odpowiedzi P. K. O. przeznacza:

- 1 nagrodę w kwocie 500 zł.
- 2 nagrody po zł. 250
- 5 nagród po zł. 200
- 10 nagród po zł. 100
- 20 nagród po zł. 50

Odpowiedzi konkursowe nadsyłać można do dn. 30 kwietnia 1932 r.

Warunki konkursu:

- 1) Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Wydział Ekonomiczny P. K. O., w Warszawie, ul. Jasna 9.
- 2) W odpowiedzi należy podać imię, nazwisko, numer posiadanej książki oszczędnościowej P. K. O. oraz powołać się na niniejsze ogłoszenie.
- 3) Prace n. g. do konkursu stają się własnością P. K. O.

UWAGA: Nagrodzeni w poprzednich konkursach P. K. O. nie mogą powtórnie ubiegać się o nagrodę.

NASIONA WARSZYŃSKIE

z pierwszorzędných źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniuczyna tymotka, oraz różne...

ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a. Żądajcie cennika.

PAMIĘTAJcie O BEZROBOTNYCH

PIWO DLA AMERYKI!

PIERWSZY WYŁOM w USTAWIE PROHIBICYJNEJ

Podkomisja komisji przemysłowej Senatu amerykańskiego po dłuższej dyskusji zdecydowała się ze względów gospodarczych i fiskalnych ma zalecić wyłączenie z pod nakazu prohibicji produkowania czteroprocentowego piwa, wychodząc z założenia, iż przyczyni się to do zmniejszenia przestępczości.

W ten sposób uczyniony został przy najmniej teoretycznie pierwszy wyłom w amerykańskim Bolstead-Act, przewidyującym, jak wiadomo, zupełny zakaz produkowania i sprzedawania napojów alkoholowych. Dotychczas wolno było w stacjach produkować jedynie półprocentowe piwo, to więc, co proponuje podkomisja Senatu, jest poważnym krokiem naprzód (normalne piwo zawiera do ośmiu procent alkoholu). Gdyby to zalecenie wejść miało w życie, należałoby się z pewnością liczyć z pewnym ożywieniem życia gospodarczego z tego chociażby względu, że spora liczba bezrobotnych znalazłaby zatrudnienie przy ewentualnych nowych

browarach. Zalecenie to jednak ma narazie przynajmniej charakter wycieczki zalecenia teoretycznego i droga do wprowadzenia go w życie jest niezmiernie daleka i uciążliwa. Najpierw musi być zaakceptowane komisją przemysłową Senatu, potem wejść ono musi pod obrady obu izb, gdzie uprawnieni się dopiero po uzyskaniu dwóch trzecich głosów, stanowią bowiem zmianę istniejącej ustawy, co we dług konstytucji Stanów, stać się może jedynie po uzyskaniu większości dwóch trzecich. Gdyby nowa ustawa pokonała szczęśliwie niebezpieczeństwa debaty parlamentarnej, musi być w dalszym ciągu przyjęta przez dwie trzecie wszystkich stanów a więc przez 36 stanów. Cała ta, niezmiernie skomplikowana procedura może potrwać lata.

MIESZKANIE do wynajęcia przy ul. Portowej kęto Sądu, 7 pokojowe — luksusowe ze wszystkimi wygodami. Nadaje się również dla instytucji. Dowiedzieć się u właśc. domu: Ul. Sierakowskiego 24, m. 2.

Komitet finansowy Ligi Narodów

PARYŻ (PAT). — Według informacji „Matin'a", główne linie wytyczne komitetu finansowego Ligi Narodów przedstawiają się następująco: O ile chodzi o Austrię, komitet zaleca pożyczkę którąby pozwoliła utrzymać kurs szylinga i spłatę pożyczek zagranicznych. Dla Bułgarii projekt zaleca 50 - procentową zniżkę spłat pożyczek na okres aż do powrotu do bardziej normalnej sytuacji, to zn. aż do wpiynięcia dewiz z ekspor-

SOWIECKIE FORTYFIKACJE NA GRANICY RUMUŃSKIEJ

PARYŻ (PAT). — W dzisiejszej swojej korespondencji z nad granicy sowiecko-rumuńskiej Geo London pisze w „Le Journal" między innymi, iż dowiedział się od rumuńskich oficerów, jakoby rosyjski sztab generalny urządzeniem potrójnej linii fortyfikacji nad wybrzeżem Dniestru. Prace te — jak zapewnia go — mają charakter czysto obronny i powstały pod wpływem niepokoju wśród sier decydujących w Rosji sowieckiej, wywołanego postawą Ja-

Lokaut zakładów widowiskowych w Paryżu

PARYŻ. Pat. Lokaut właścicieli zakładów widowiskowych we Francji zatacza coraz szersze kręgi. W dniu dzisiejszym syndykat chórystów przyłączył się do ogólnego ruchu. Syndykat ten koncentruje znaczną ilość chórów teatralnych oraz członków zespołów symfonicznych. Natomiast rajostacje francu-

skie postanowiły nie solidaryzować się z lokautem ze względu na stosunki nietykalne z abonamentami francuskimi, lecz również granicznymi. Przeciwno lokautowi wypowiedzieli się również właściciele widowiskowych teatrów, menażery i t. d.

W związku z wczorajszym oficjalnym oświadczeniem, że czynnik rządowe nie sprzeciwiają się obniżeniu podatków państwowych, lecz obniżenie to stosować będą wyłącznie wobec teatrów —

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY, NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż głos na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

podaje do wiadomości, że numera książeczek oszczędnościowych uprawnionych do losowania w dniu 1-go kwietnia r. b. będą wywieszone w lokalu Kasy celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane, poczynając od dnia 29 go m. rca b. r.

Powołanie na ćwiczenia wojskowe

W roku bieżącym zostaną powołani na ustawowe ćwiczenia wojsk. ofic. rez. z roczników: 1897, 1899, 1900 oraz wszyscy ci, którzy w ubiegłym roku winni odbyć ćwiczenia, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów. Niezależnie od roku urodzenia, zostaną również powołani na 1-sze ćwiczenia w stopniu oficerskim wszyscy podporucznicy rez., których nominacje były ogłoszone w Dz. Pers. Nr. 4/31 i Nr. 1/32. Odroczenie, względnie przesunięcia terminu odbywania ćwiczeń mogą nastąpić tylko w wypadkach, przewidzianych w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o powoz. obow. si. wojsk., ogłoszonym w Dz. Wojsk. Nr. 23/30, poz. 284 §§ 379 — 418 (Dz. U. R. P. Nr. 31/30 poz. 270).

Oficerom rez., powołanym na 1-sze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie będą wypłacane w roku bież. jednorazowe dodatki na umundurowanie, ponieważ otrzymują oni umundurowanie i wyekwipowanie w naturze

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Zawycyż chorzy starają się przy pomocy różnych środków, jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady i t. p. uwolnić się od tych cierpien, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Cze stokrój następuje zeszytwienie kości, jak rąk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może powstać z miejsca. W interesie więc każ

Z racji Wielkanocy zaszyta Szanownej Klientel: najserdeczniejsze życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT Konsygnacyjny Dom Towarowy fabryk włókienniczych Z. KAZAŃSKI Wilno, Wilńska 36.

Wszystkim Szanownym Swym Klientom życzenia świąteczne zaszyła Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82

Niniejszem powiadamy, iż przedstawicielstwo i skład konsygnacyjny Blachy cynkowej MARKI „FENIKS" powierzyliśmy firmie I. Cholem spadkobiercy WILNO, Końska 16 Sprzedaż wagonowa i detaliczna w cenach ściśle fabrycznych SŁAŃSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. KOSTUCHNA

HILLEGOM AURORA HOLANDJA CEBULKI KWIATOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY SPROWADZAJCIE CEBULKI BEZPOŚREDNIO Z NAJLEPSZEJ FIRMY W HOLANDJI Od pewnego czasu nadchodzi do nas z Polski zamówienia na cebulki roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądzimy, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszy środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcji roślin i cebulek z Holandji, kolekcji tak nierzadkiej pod względem bogactwa kolorów i różnicy zapachów, jakiej państwo nia spotykali. Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurora" będą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Kolekcja cebulek „Aurora", zamieni pokój wasze i ogrody w prawdziwy raj! Biorąc pod uwagę wielką ilość obywateli, nadchodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień bezwzględnie z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu. Nikt nie powinien się ośmieszać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji. Adres nasz: AURORA BULB NURSERIES Hillegom — Hollande — Europe. Nasz wspaniały kolekcja zawiera: 100 Gładziusów o dużych kwiatach, 5 różnych kolorów: lila, żółty, czerwony, różowy, szary. 50 Gładziusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach. 20 Begonii (o zwykłych i 10 podwójnych) o kolorach rozmaitych. 15 Roślin trwałych bardzo rozmaitych. 10 Hyacynthów (Hyacinthus Candicans) Królowa Kwiatów. 50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy. 50 „Ranunculus", małe różyczki wszelkich kolorów. 30 „Oxalis Deppei" rz. zw. „roślina szczęścia". 15 „Montbretias" rozmaitych kolorów. 15 Dajli „Aurora's Roem". 350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25). Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60). Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazanym adresem. Załączamy do każdej paczki świadectwo zdrowia, wydane przez urząd fitopatologiczny. Każdy gatunek upakowujemy oddzielnie z etykietą. Posyłamy również w każdej paczce darmowy katalog i instrukcję w językach angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień z załączoną z góry opłatą dodajemy bezpłatnie siedem nowo i światowej sławy „Aurora", „Tig eliius". Na zamówienia bez zaliczki wysyłamy paczkę za pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.

URYWEK Z POWIEŚCI, KTÓRA AUTOR PRAGNAŁBY UJRZEĆ W WITRYNACH KSIĘGARNIACH P. T.

JERZY WYSZ OMIRSKI Szukamy ojczyzny

1933 PARYŻ — BERLIN — WARSZAWA

— Czy jesteście antysemitą? Naturalnie, musisz nim być, jak wy wszyscy. — Czy to wogóle może mieć jakieś znaczenie? Czy może zaważyć na naszej przyjaźni? Ach, gdybym nawet był antysemitą... Przypuszczam. Myślę, że są narody, których i ty nie lubisz. Na takie pytania Alexandrine nie odpowiadała. I tego w niej zrozumieć nie mogłam. Mądra, inteligentna i doświadczona Szwajcarka, stawała się afektowaną i upartą, gdy mówiła o Żydach. Powtarzała nic nieznaczące frazesy, używała takich słów jak: naturalnie... musisz... wy wszyscy... Ironja, złośliwość i pogarda zanieczyściły jej spokojny, beznamiętny i przyjazny styl. Zawsze przecie wyrażała się ściśle i przekonująco. Gdy Żyd stawał się tematem, traciła równowagę. Niekiedy nawet poczyniała przemawiać krzykliwe.

W takich momentach milczałem. Nie umiem mówić, kiedy mój rozmówca jest uprzedzony. Przez długi czas, ten stosunek Alexandrine do Żydów intrygował mnie. Początkowo myślałem, że była Żydówką. Przekonałem się jednak najdowodniej, że nic ją pochodzeniem i krwią z tym narodem nie łączyło. Dlaczego więc napaadała na mnie za Żydów? Dlaczego podnosiła głos, nie posługując się żadnymi argumentami? Dopiero potem stwierdziłem, że przyczyną tego, jak i wielu innych niezrozumiałych w pierwszej chwili osobliwości Alexandrine, tkwiła w jej okularach. Alexandrine naprawdę kochała Francję. Miłość ta nie wymaga żadnych wyjaśnień. Alexandrine tęskniła do Rosji, któ-

rej nigdy nie widziała. Rosja upajała ją. Czasami zaś, skończywszy malować, zrzuciła fartuch, myła swe długie palce i siadała na tapczanie przy mnie. Obejmowała mnie najprostszym ruchem i ni stąd ni zowąd mówiła: — Mam wrażenie, że mogłabym pokochać twoją ojczyznę.



Ale, swoją drogą, śmieszyle mnie takie bezprzyczynowe sympatie Alexandrine do mojej ojczyzny. W tej chwili Alexandrine siedzi na tapczanie z odrzuconą wtył głową. Naprzeciwko, w kącie, stoi muryński Priap, do którego już się przyzwyczaiłem. Alexandrine mówi: — Zawiść ludzka daje temu, komu zazdroścza, siłę i poczucie siłowności. Pragnę zazdrościć ludziom. A ja pomyślałem: — Źródłem tego uczucia Alexandrine muszą być jej okulary.

Alexandrine upudrowała się i uczerwieniła wargi. Należała okulary. Wdzięła ciemnoniebieski płaszcz. Wyszliśmy, kierując się w stronę Montparnasse'u. — Zamiast do Coupole, chodźmy dzisiaj gdzieś indziej — powiedziałem. Pochylone, szerokie chodniki bulwaru wilgotne były tego dnia od deszczu. Neonowy szylid Coupole błyszczał zdaleka. Niebo ciemne i powietrze świeże. W okolicach Montparnasse'u jest bar rosyjski, jakich jest dużo w Paryżu. — Mademoiselle... Monsieur... przywitał garson tym pytającym tonem i tem pochylem głowę, które są formułą i obyczajem garsonów paryskich, a które starczą za wszelką wielomową uprzejmość. — Alexandrine — zaczęłam. I garson spojrział na mnie zdumiony. Reszta dokonała się później. Ale w tym momencie było tak: zagniewałem się nagle i ostro rzekłem po rosyjsku: — Riumku wodki! Waszej, rosyjskiej — dla mnie. Mademoiselle wypije ją również. Alexandrine uważnie przyglądała się garsonowi. To przecie jasne, że jest piękny. To widoczne bez patrzenia na niego. Można być odwróconym doń tyłem i czuć wyraźnie, jak jego uroda obejmuje nas. O tem nie trzeba nawet mówić. Ja musiałem patrzeć na niego z innych względów. On czynił to samo. Podawał mi kieliszek wrokiem. Rozstawił talerze, a jego ręce dotknęły moich. Potem na sekundę, spełniwszy wszystkie swe czynności, przystanął w oczekiwaniu. I w tym momencie wyciągnęliśmy do siebie dłonie. Uścignęliśmy się mocno. Jest rok 1917. Mam lat niespełna osiemnaście. Kończę gimnazjum w pewnym mieście rosyjskiem. Rosją rządzi Kiereński. Biorą mnie do szkoły wojskowej. Półtoręj doby jadę do Petersburga, aby znaleźć się na Zabaikajskim ekspedycje. W wielkiej sali stoi nas kilkudziesięciu. Wszyscy obnażeni do pasa. Rozbierać się zupełnie nie potrzeba: oględziny lekarskie dokonują się całkiem pobieżnie. Chodzi wszak o to, by nas było jak najwięcej. Jeden z lekarzy jest stary i siwy. Trzymając w dłoni dłoń garsona, rosyjskiego, widzę tego lekarza wyraźnie. Łysy, w okularach, z siwą, przy ciętą brodą, pochylony nieco, ma twarz znużoną i zmęczoną. Kilka tych samych ruchów przy każdym z nas. Stetoskop do serca, stare palce do młoteczki piersi. — Wtył zwrot. Stare ucho do młodzieńczych pleców. Dokończenie na stronie 5-ej.

Wilno — miasto miłości i walk...

Wilno niezawodnie jest jednym z najbardziej tragicznych miast polskich. Tragedja jego polega jednak nie na dawnych krwawych przeżyciach, nie na pożogach, mordach, klęskach wojen i z wojnami związanymi chorobami i głodem, — które trapiły nieszczęśliwe miasto od czasów napadów krzyżackich aż po rządy Murawjewa, — tragedją Wilna jest to, że ta przeszłość — smutna i wspaniała, radosna i chmurna, lotna i cichej zadumy pełna — gdzieś się zawieruszyła...

Gorzej jeszcze; razem z przeszłością zginęło gdzieś i same Wilno dnia dzisiejszego. Jakby je ktoś czapka — niewidką nakrył: jest, żyje, ale tego Wilna nie widać...

Dwa są rodzaje stosunku do Wilna ludzi „nie — tutejszych“: wrogi i przyjaźni.

Wrogowie nasi wyraźnie cierpią na halucynacje, widząc w Wilnie to, czego nie było, niema i nie będzie, lecz co chciałoby się widzieć...

Prasa litewska czy bolszewicka pełna jest takich obrazów!

Nasi prawdziwi przyjaciele, a przede wszystkim nasi rodacy z innych dzielnic Polski, patrząc na Wilno, najczęściej popełniają inny błąd: oto poprostu nie widzą nic!

Co to jest Wilno? — Miasto... miasto wojewódzkie w rodzaju Łodzi i Białegostoku z dodatkiem tylko wileńskich „palm“ i samodziółów, Murawjewa-wieszateła, filomatów, filaretów i Barbary Radziwiłłówny... Nito cmentarz czcigodnych pamiętek, nito muzeum wszelkich osobliwości...

Gdzie jest to Wilno? O, to już wiedzą wszyscy: na kresach!...

„Kresy“, „wileńskie kresy“ — to są nazwy powszechne w użyciu, choć nie zawierają żadnej treści. Nie mówiąc już o wielkim nonsensie tej nazwy z punktu widzenia historycznego,

słowo „kresy“ jest niemal synonimem słowa „nic“.

Kresy — to pustynia, kresy — to negacja.

„Na kresach“ znaczy tyle, co „tam, gdzie się kończy“... i to już w dowolnej ilości można dodawać różne rzeczowniki... Do wyboru: polskość, mowa polska, kultura, porządek, ład, komunikacja, przemysł, handel, ruch wy dawniczy i t. p...

„Na kresach“ jest kres wszystkiego...

Czapka — niewidka swoje robi... Próżno przybieramy najdziesiętniejsze pozy, — rzadko kto nas widzi, próżno krzyczymy głośno — prawie nikt nie słyszy...

A zresztą, gdyby nas wreszcie posłyszano i zapytano: kto mówi? — cóżbyśmy odpowiedzieli!...

Stała się z nami dziwna, niebywała rzecz: otóżmy zgubili swoje imię!... Oddaliśmy je komuś obcemu i teraz stoimy bezradni, mając w sobie całą potęgę tradycji, czując żywą, nierozzerwalną łączność z przeszłością, lecz tchórzliwie unikając symbolu tej wielowiekowej świętej przeszłości — imienia.

Nie nazywamy naszej ziemi Litwą, lecz wyrażamy się emfaticznie: „byłe Wielkie Księstwo Litewskie“, „Byłe“... Ale co jest obecnie?...

Nie nazywamy siebie Litwinami, choć tak się nazywali nasi ojcowie, dumni z roli, jaką w dziejach Polski odegrała Litwa.

Rola Litwy w dziejach Polski bynajmniej się nie skończyła.

Litwa („kresy“!) będzie nieraz terenem krwawych walk, na polach Litwy będą się wazyły losy Polski, pierś „kresowców“... „tutejszych“... będą zasłaniały Koronę przed wrogiem.

Wreszcie na Litwie musi się zro-

dzić jakaś wielka idea, która porwie naród cały i wskaże mu drogę w dal i wwyż!

Dlaczego właśnie na Litwie? Bo takie jest przeznaczenie Litwy — tworzenie syntezy i wskazywanie nowych dróg.

Trzy razy występowała Litwa w takiej roli, trzy wielkie idee przekazała narodowi polskiemu...

Wilno jest grodem Giedymina... Ten właśnie genialny władca Litwy „odkrył“ Wilno i do małej, przedtem nieznannej siedziby przeniósł stolicę, księżęcą z Trok.

Wilno było punktem głównym sieci strategicznej, prawdziwą stolicą, w której się zrodziła i dojrzewała potęga miitarna i państwowa Litwy.

„Odkrycie“ Wilna przez Giedymina było odkryciem siły Litwy, siła zaś pogańskiej Litwy była fundamentem, na którym został później zbudowany wspaniały gmach mocarstwowej Litwy — Polski.

Wilno stało się kluczem, otwiera-

jącym Polsce bramy, za którymi widać było drogę, prowadzącą na szczyty potęgi.

W Wilnie się zrodziła i mocyna brała „idea Jagiellońska“, o której się tyle mówiło i pisało, lecz której znaczenie pomimo to niewszyscy doceniają.

Idea Jagiellońska nie jest przeszłością, zabytkiem, mogącym interesować tylko historyków, jest wiecznym żywą, wielką koncepcją państwa.

Ten dar otrzymał Naród polski od Litwy.

Drugim darem była idea unji religijnej, bardzo szeroko pojęta...

W XVI wieku Wilno stało się wielkim ośrodkiem ruchu katolickiego ogarniającego olbrzymie obszary. Zarysowały się zarówno perspektywy, otwierała się nowa era...

Najwznieściejsze loty duszy litewskiej nie zostały należycie zrozumiane, olśniewająca idea została odpowiednio zmniejszona, przystosowana do interesów jednostek, kierujących polityką, — zmartowana wreszcie...

Ale i dziś jeszcze Wilno nie zatraciło dawnych tradycji, wytwarzając zgodne współzycie wyznawców ośmiu różnych wyznań i kilka sekt...

W w. XIX zestrzeliły się dwie idee — państwowo-twórca i religijna, znajdując wyraz w późniejszych słowach genialnego Litwina:

„O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“... Uniwersytet Wileński... Filomaci i filareci... Cela Konrada.

Znane to rzeczy...

I to był trzeci dar od Litwy...

Nie bądzmy zarozumiali. Wiemy dobrze, że kiedy o Litwie nikt jeszcze nie słyszał, już Bolesław Chrobry próbował zrealizować zuchwałe w Wilno więc jest miastem przyszłości — wielkości plany mocarstwowe; swęj wielkości plany mocarstwowe; swęj wielkości plany mocarstwowe;

kiedy Litwini kłaniali się bałwanom i czcili węże, w Koronie zjawily się pierwsze postacie świętych polskich; patriotyzm, opromieniony religijnością, również nie jest wynalazkiem Mickiewicza i jego otoczenia. Zasługa Litwy polega więc nie na produkowaniu rewelacyjnie nowych idei, lecz na ich głębszym przetransmisowaniu i nadawaniu im swoistych cech.

Taka już jest duchowa gleba litewska, że tu idee wzrastają wolniej, lecz wyrastają wyżej i trwają dłużej.

To jest pierwszą główną cechą naszej ziemi, a tem samem i Wilna.

Drugą cechą jest wielkie napięcie uczuciowe.

Wilno wytworzyło klasyczne wzory miłości we wszystkich jej przejawach.

Kłóż potrafi nam wskazać bardziej wzruszający i piękny przykład miłości dwójga kochanków, niż ten, który dało Wilno w tragicznej i przepięknej miłości Zygmunta i Barbary?

Gdzież my znajdziemy bardziej wzniosty wzór miłości koleżeńkiej, niż ten, który nam przekazali filomaci i filareci?

Kiedy miłość narodu znalazła wyraz mocniejszy i lotniejszy od miłości Konradowej — z celi bazylikańskiej?

I czy nie zamyśliły się głęboko nad przykładem miłości Boga i ludzi danym nam przez świętego Królewicza Kazimierza, samotnie się modlącego na schodach katedry wileńskiej?

Wilno jest miastem miłości... i walk...

Wilno więc jest miastem przyszłości — wielkości plany mocarstwowe; swęj wielkości plany mocarstwowe; swęj wielkości plany mocarstwowe;

W. Ch.

Wesołego Alleluja!..

W DNIU ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
W DNIU WSZECYHOGARNIAJĄCEJ MIŁOŚCI
RADOSNEJ I TRYUMFUJĄCEJ WIARY, —

serdeczne życzenia pogodnych, wesołych
świąt i spełnienia wszech marzeń

Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma

składa

REDAKCJA.



Andriolle

„Alleluja“

PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH MAŁE NIEDOLE REPUBLIKI

Biografia prezydenta R. B. Hayes'a (1877 — 1881) ukazuje człowieka słabej inteligencji, nieudolnego, bez charakteru, pajaca, w ręku przybocznych doradców. Autor H. J. Eckenrode twierdzi, iż zasadniczym warunkiem obrotu na stanowisko prezydenta USA — jest: dyplom prawniczy, kancelarja adwokacka, przynależność do jednej z dwóch partji, republikanów lub demokratów, udział w jakiejkolwiek akcji filantropijnej.

Osoba prezydenta Abrahama Lincolna została poddana krytycznej ocenie aż przez trzech autorów: E. L. Masters'a, D. C. Leitza i C. E. Mac-kartney'a. Związczą Masters zęca się nad Lincolnem. Jeśli wierzyć autorowi na słowo, Lincoln nie miał w sobie nic z wielkiego człowieka, za jakiego go podawano. Był to — jak twierdzi Masters — człowiek bez żadnego wykształcenia, wróg książek i lektury, adwokat, goniący bez skrupułów za klientelą, popychany do czy-nu jedynie przez ambicję polityczną. Miał on jakoby zmieniać opinie polityczne, jak koszułe. Ignorant, len, przesydny, brutalny w obejściu, nie miał pojęcia o kierowaniu sprawami państwa. Po jego śmierci skarby państwa wykazały 3 miljardy długów. Tylko zamach na jego życie i tragiczny zgon uchroniły Lincoln przed krytyką.

S. Duffy i ptk. A. Butt poświęcili dwie biografje życia i działalności prezydenta Tafta. Roosevelt, — jak twierdzi A. Butt — wyznaczył celowo Tafta na swego następcę w Białym Domu, znając dobrze jego nieudolność i miernotę, chciał bowiem zarezerwować miejsce dla siebie po upływie kadencji Tafta. Tymczasem Taft zbuntował się przeciw swemu protektorowi i podał się do następnicy wyłorów. Podobno między oboma rywalami miały się toczyć homeryckie boje, jak twierdzi ptk. Butt.

H. O. Yardley w broszurze, poświęconej życiu i działalności prezydenta Wilsona, postępuje się jak najostrejszymi zarzutami i argumentami. Wilson — pisze Yardley — był zawsze i tylko beltrmem, którego umysłowość nie wykraczała ponad poziom miernoty. Jego dzieło — „The State“ (Państwo) ma być pono kompilacją prac — nieudolną zresztą — prac rozmaitych autorów. Prezydent, który był inicjatorem Ligi Narodów, cierpiał na ostre zaburzenia umysłowe, spowodowane paranoją, a w życiu prywatnem odznaczał się — jak twierdzi Yardley — chorobliwą wprost erotomanją.

Przedostatni prezydent Stanów Zjednoczonych Warren Harding był bandytą, członkiem szajki bandytów, która wprowadziła go do Białego Domu. Hershzt je szajki, niepakiego Dougherty, zrobił Harding ministrem sprawiedliwości i prokuratorem naczelnym Rzeczypospolitej. Szajka opływała w bogactwa, nakładając haracze niesłychane na inne szajki kontrabandzystów i bandytów, nie mające tak wybitnego stanowiska politycznego. Wszystko to nam, Europejczykom, wydaje się bajką, a jednak tak było i w tym kraju zbrodni, jakim są Stany Zjednoczone, główną kłoaą zbrodni był polac

prezydenta Rzeczypospolitej. W końcu Harding został otruty przez własną żonę. Wynikiem tego wszczęto był proces skandaliczny, który napewno jednak nie wszystkie tajemnice odsłonił.

I obecnemu prezydentowi USA H. Hooverowi, krytycy nie darowują. — J. Hamilton i J. Knox mają w zapasie cały worek zarzutów przeciw obecnemu kierownikowi nawy państwowej. Poza tem autorzy atakują a fond — „dwór“ waszyngtoński i ceremonjal Białego Domu, który — ich zdaniem — przypomina bezduszny formalizm w monarchjach europejskich. Różnica między jednym i drugim polega na tem, że „noblessa“ waszyngtońska wywodzi się nie z przeszłości, lecz z grubego worka.

Rzadko kiedy jakakolwiek odrobina prawdy przedostanie się z „czerwonego raju“, importującego nazewnątrz jedynie kłamliwą propagandę pod wszelkimi pozorami. Takimi okruczami o rzeczywistości sowieckiej, są czasami listy, nadchodzące od obywateli sowieckich do krewnych lub znajomych w Polsce. — Czasami nadchodzą i inne listy, agitacyjne, pełne entuzjazmu do ustroju sowieckiego. Lecz są to, rzecz prosta, listy służące jako propaganda i na tych każdy się pozna.

Niedawno nadszedł do Nowogródka list z Rosji sowieckiej, który porusza niektóre aktualne sprawy i daje zarysy rzeczywistości sowieckiej. — Przytaczamy treść, nie podając nazwisk i miejscowości ze zrozumiałych względów.

Dnia 8 stycznia 1932 r. List od waszych dzieci, córki, zięcia, syna — do kochanej mamusi. Słemy tobie rodzona mamusiu swoje pozdrowienia i życzymy od Pana Boga dobrego zdrowia. Niziutko kłaniają się babuni wnuciu NN NN, także wujaszkom, ciociom NN i siostrze NN. Przesyłając wam pozdrowienia, prosimy nie zapominać o nas. Zawiadamiamy, że list waz otrzymaliśmy, za który serdecznie dziękujemy. — Gdy przeczytałam list od was, to idąc do domu — nie widziałam śladu drogi. — Jacyż my nieszczęśliwi! — Wy żyjecie w domu, a my waleśmy się po całym świecie. Dwie

nas tu razem było i to musieliśmy się rozstać. Siostra NN pozostała w domu, a ja wyjechałam i teraz nie wiem, gdzie ona jest, ponieważ tylko jeden list od niej otrzymałam od chwili przyjazdu do NN (w Abchazji) i to wkrótce po przyjeździe, więcej listów nie otrzymaliśmy. Teraz czuję się taka samotna, bardzo mi smutno w obcych stronach. Droga moja mameczko. Dzieci wszystkie jednakowe — ale życie nasze i szczęście rozmaite. Czyż my nigdy nie zbierzemy się razem i nie zobaczymy ze swymi krewnymi?

Teraz powiadaniam was o naszym życiu. Życie nasze nie do pozazdrosczenia (niezawidnoje)... Mąż mój pracuje jako cieśla i otrzymuje pajok 37 i pół funtów chleba miesięcznie i żyje, jak cłiecz. Na rynku mąka kosztuje 26 do 28 rubli za pud, pud mąki razowej od 16 do 18 rubli, „siekma“ 30 rubli pud, pszenica 35 rubli pud, nieduże waderko kartofli 2 ruble pud. Towaru żadnego niema nigdzie. Za męską koszułę trzeba zapłacić na rynku 25 rubli albo i 30, za sukienkę 30 rubli, za kaftan 25 rubli, za chustkę 5—6 rubli, co do ubrania, jak również i obuwiu, to i mowy niema, tak wszystko jest drogie.

A więc do widzenia. — Jak tylko otrzymacie ten list, to zaraz odpisujcie. Pozostajemy zdrowi, czeg i wam od Pana Boga życzymy. Piszcie wszystko szczegółowo, jak żyjecie — tam, tak daleko, jakby na innym świecie. — Będę czekać listu od was, jak słowik lata. NN“.

Jak jednak ten list charakteryzuje życie w Sowdepji! — Ludzie się jakoś gubią w tem „morzu rozkoszy“, szczerze i otwarcie przyznają, że życie jest „zawidnoje“, że głód skręca kiszki na sowieckim „pajku“. — Zresztą jest wszystko na rynku, — ale niedostępne dla... biednych robotników. — Czy to nie wygląda na ironję, ta egzystencja robotnika w państwie „proletariackim“, za jakie głoszą się Sowjeti?

Widać, że ludzie w Rosji Sowickiej — zdają sobie sprawę z obłudy prowadzący komunistycznych. Veg-

Nietylko u nas CIĘGI KRYZYSOWE W PARYŻU

Pocieszmy się, że nietylko u nas — aczkolwiek pociecha to niewielka — kryzys daje się sroczę we znaki. W stolicy świata w Paryżu ciągi kryzysowe są równie dotkliwe. Głównym powodem kryzysu — pisze korespondent „Czasu“, jest ogromny deficyt w napływie cudzoziemców. Trzeba bowiem pamiętać, że cały luksusowy przemysł — słynne articles de Paris, — a dalej restauracje, teatry, kabarety i wogóle widowiska — poza kinami — są obliczone na „etranżerów“, których dotąd nigdy nie brakło w stolicy Francji. Był czas, kiedy Paryż stał się jakby anglosaską kolonią; nawet napisy w kinach, sketsche w musicallach, przyjęły język angielski, a w hotelach nie słychać było u służby innego języka. Kto nie mówił po angielsku, był klientem źle widzianym... — bo tylko Anglo-sasi

zajmowali zbytkowne apartamenty i płacili hojne napiwki. Zresztą całe miasto ciągnęło z cudzoziemców wielkie zyski i ruch turystyczny stał się głównym elementem francuskiego bogactwa.

Wszystko to uległo gruntownej zmianie w roku ubiegłym. Najpierw ustał napływ Amerykanów, zmuszonych do oszczędności wskutek gwałtownego przesilenia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, — które następnie ogarnęło także Amerykę południową. W Brazylii kawa — główne źródło krajowego bogactwa — tak spadła w cenie, że zaczęto nią opalać lokomotywy kolejowe! W Argentynie ten sam los spotkał pszenicę i bydło rogate, — a właśnie te dwa kraje dostarczały Paryżowi licznych i zamożnych turystów. Najdotkliwszy jednak cios padł na Francję, a raczej na Paryż, przez spadek funta. Anglcy masowo opuścili stolicę Francji i Riwierę, a napływ bogatych turystów ustał prawie zupełnie. Skoro zaś zabrakło Amerykanów, Brazylijczyków i Anglików, wszystkie przedsiębiorstwa, które z nich żyły i na nich zarabiała, znalazły się odrazu w bardzo trudnym położeniu. Hotelerzy, jubilerzy, właściciele teatrów, musicallów, kabaretów i luksusowych restauracji, zostali pozbawieni swojej najlepszej klienteli, gdyż oszczędni Paryżanie nigdy nie uczęszczają do zakładu drogich, a z pewnością nikt nie ubiera się tak tanio, a przytem tak gustownie, jak autentyczna Paryżanka.

Pierwszą oznaką ostrości kryzysu, było przesilenie w Wielkiej Operze. Ta instytucja jest własnością państwa, które ją wdzierżawia na specjalnych warunkach, dając dzierżawcy pokalną subwencję. Opera, która nigdy nie stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym, opierała swoje istnienie na publiczności napływowej; gdy tej zabrakło, deficyt urósł do takiej wysokości, że obecny dyrektor p. Ruché oświadczył ministrowi sztuk, do którego resortu opera należy, że jeżeli rząd nie da mu trzech milionów franków dla dokonczenia sezonu, on Operę zamknie! Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu i w toku polemik prasowych, które na tem tle się wywiązały — wyszło na jaw, że wszystkie teatry paryskie znajdując się w fatalnym położeniu i potrzebując doraźnej pomocy. I rzeczywiście — niebawem dyrektorów uchwalili, że jeżeli rząd nie zwolni ich teatrów od rozmaitych podatków, a zwłaszcza od dotkliwych opłat na ubogich (droits des pauvres), nie pozostanie im nic innego, jak teatry przed końcem sezonu — zamknąć.

To stanowisko dyrektorów poruszyło odrazu cały aparat administracyjny i skarbowy. Ustanowiono komisję, zaczęły się badania i rozważania na temat jakby dopomóc teatrom w ich biedzie. Zanim jednak te organy dojdą do jakichś realnych postanowień upłynie wiele czasu: i tak, Paryż, najbardziej teatralne miasto w świecie, znajdujące się w okresie ostrego kryzysu teatralnego. Dowodzi to najlepiej, jak głęboko sięga przesilenie światowe.

W KRAJU NIESZCZĘSLIWYCH

LIST Z ZA CZERWONEGO KORDONU

Rzadko kiedy jakakolwiek odrobina prawdy przedostanie się z „czerwonego raju“, importującego nazewnątrz jedynie kłamliwą propagandę pod wszelkimi pozorami. Takimi okruczami o rzeczywistości sowieckiej, są czasami listy, nadchodzące od obywateli sowieckich do krewnych lub znajomych w Polsce. — Czasami nadchodzą i inne listy, agitacyjne, pełne entuzjazmu do ustroju sowieckiego. Lecz są to, rzecz prosta, listy służące jako propaganda i na tych każdy się pozna.

Niedawno nadszedł do Nowogródka list z Rosji sowieckiej, który porusza niektóre aktualne sprawy i daje zarysy rzeczywistości sowieckiej. — Przytaczamy treść, nie podając nazwisk i miejscowości ze zrozumiałych względów.

Dnia 8 stycznia 1932 r. List od waszych dzieci, córki, zięcia, syna — do kochanej mamusi. Słemy tobie rodzona mamusiu swoje pozdrowienia i życzymy od Pana Boga dobrego zdrowia. Niziutko kłaniają się babuni wnuciu NN NN, także wujaszkom, ciociom NN i siostrze NN. Przesyłając wam pozdrowienia, prosimy nie zapominać o nas. Zawiadamiamy, że list waz otrzymaliśmy, za który serdecznie dziękujemy. — Gdy przeczytałam list od was, to idąc do domu — nie widziałam śladu drogi. — Jacyż my nieszczęśliwi! — Wy żyjecie w domu, a my waleśmy się po całym świecie. Dwie

nas tu razem było i to musieliśmy się rozstać. Siostra NN pozostała w domu, a ja wyjechałam i teraz nie wiem, gdzie ona jest, ponieważ tylko jeden list od niej otrzymałam od chwili przyjazdu do NN (w Abchazji) i to wkrótce po przyjeździe, więcej listów nie otrzymaliśmy. Teraz czuję się taka samotna, bardzo mi smutno w obcych stronach. Droga moja mameczko. Dzieci wszystkie jednakowe — ale życie nasze i szczęście rozmaite. Czyż my nigdy nie zbierzemy się razem i nie zobaczymy ze swymi krewnymi?

Teraz powiadaniam was o naszym życiu. Życie nasze nie do pozazdrosczenia (niezawidnoje)... Mąż mój pracuje jako cieśla i otrzymuje pajok 37 i pół funtów chleba miesięcznie i żyje, jak cłiecz. Na rynku mąka kosztuje 26 do 28 rubli za pud, pud mąki razowej od 16 do 18 rubli, „siekma“ 30 rubli pud, pszenica 35 rubli pud, nieduże waderko kartofli 2 ruble pud. Towaru żadnego niema nigdzie. Za męską koszułę trzeba zapłacić na rynku 25 rubli albo i 30, za sukienkę 30 rubli, za kaftan 25 rubli, za chustkę 5—6 rubli, co do ubrania, jak również i obuwiu, to i mowy niema, tak wszystko jest drogie.

A więc do widzenia. — Jak tylko otrzymacie ten list, to zaraz odpisujcie. Pozostajemy zdrowi, czeg i wam od Pana Boga życzymy. Piszcie wszystko szczegółowo, jak żyjecie — tam, tak daleko, jakby na innym świecie. — Będę czekać listu od was, jak słowik lata. NN“.

Jak jednak ten list charakteryzuje życie w Sowdepji! — Ludzie się jakoś gubią w tem „morzu rozkoszy“, szczerze i otwarcie przyznają, że życie jest „zawidnoje“, że głód skręca kiszki na sowieckim „pajku“. — Zresztą jest wszystko na rynku, — ale niedostępne dla... biednych robotników. — Czy to nie wygląda na ironję, ta egzystencja robotnika w państwie „proletariackim“, za jakie głoszą się Sowjeti?

Widać, że ludzie w Rosji Sowickiej — zdają sobie sprawę z obłudy prowadzący komunistycznych. Veg-

nas tu razem było i to musieliśmy się rozstać. Siostra NN pozostała w domu, a ja wyjechałam i teraz nie wiem, gdzie ona jest, ponieważ tylko jeden list od niej otrzymałam od chwili przyjazdu do NN (w Abchazji) i to wkrótce po przyjeździe, więcej listów nie otrzymaliśmy. Teraz czuję się taka samotna, bardzo mi smutno w obcych stronach. Droga moja mameczko. Dzieci wszystkie jednakowe — ale życie nasze i szczęście rozmaite. Czyż my nigdy nie zbierzemy się razem i nie zobaczymy ze swymi krewnymi?

Teraz powiadaniam was o naszym życiu. Życie nasze nie do pozazdrosczenia (niezawidnoje)... Mąż mój pracuje jako cieśla i otrzymuje pajok 37 i pół funtów chleba miesięcznie i żyje, jak cłiecz. Na rynku mąka kosztuje 26 do 28 rubli za pud, pud mąki razowej od 16 do 18 rubli, „siekma“ 30 rubli pud, pszenica 35 rubli pud, nieduże waderko kartofli 2 ruble pud. Towaru żadnego niema nigdzie. Za męską koszułę trzeba zapłacić na rynku 25 rubli albo i 30, za sukienkę 30 rubli, za kaftan 25 rubli, za chustkę 5—6 rubli, co do ubrania, jak również i obuwiu, to i mowy niema, tak wszystko jest drogie.

A więc do widzenia. — Jak tylko otrzymacie ten list, to zaraz odpisujcie. Pozostajemy zdrowi, czeg i wam od Pana Boga życzymy. Piszcie wszystko szczegółowo, jak żyjecie — tam, tak daleko, jakby na innym świecie. — Będę czekać listu od was, jak słowik lata. NN“.

Jak jednak ten list charakteryzuje życie w Sowdepji! — Ludzie się jakoś gubią w tem „morzu rozkoszy“, szczerze i otwarcie przyznają, że życie jest „zawidnoje“, że głód skręca kiszki na sowieckim „pajku“. — Zresztą jest wszystko na rynku, — ale niedostępne dla... biednych robotników. — Czy to nie wygląda na ironję, ta egzystencja robotnika w państwie „proletariackim“, za jakie głoszą się Sowjeti?

Widać, że ludzie w Rosji Sowickiej — zdają sobie sprawę z obłudy prowadzący komunistycznych. Veg-

nas tu razem było i to musieliśmy się rozstać. Siostra NN pozostała w domu, a ja wyjechałam i teraz nie wiem, gdzie ona jest, ponieważ tylko jeden list od niej otrzymałam od chwili przyjazdu do NN (w Abchazji) i to wkrótce po przyjeździe, więcej listów nie otrzymaliśmy. Teraz czuję się taka samotna, bardzo mi smutno w obcych stronach. Droga moja mameczko. Dzieci wszystkie jednakowe — ale życie nasze i szczęście rozmaite. Czyż my nigdy nie zbierzemy się razem i nie zobaczymy ze swymi krewnymi?

Teraz powiadaniam was o naszym życiu. Życie nasze nie do pozazdrosczenia (niezawidnoje)... Mąż mój pracuje jako cieśla i otrzymuje pajok 37 i pół funtów chleba miesięcznie i żyje, jak cłiecz. Na rynku mąka kosztuje 26 do 28 rubli za pud, pud mąki razowej od 16 do 18 rubli, „siekma“ 30 rubli pud, pszenica 35 rubli pud, nieduże waderko kartofli 2 ruble pud. Towaru żadnego niema nigdzie. Za męską koszułę trzeba zapłacić na rynku 25 rubli albo i 30, za sukienkę 30 rubli, za kaftan 25 rubli, za chustkę 5—6 rubli, co do ubrania, jak również i obuwiu, to i mowy niema, tak wszystko jest drogie.

A więc do widzenia. — Jak tylko otrzymacie ten list, to zaraz odpisujcie. Pozostajemy zdrowi, czeg i wam od Pana Boga życzymy. Piszcie wszystko szczegółowo, jak żyjecie — tam, tak daleko, jakby na innym świecie. — Będę czekać listu od was, jak słowik lata. NN“.

Jak jednak ten list charakteryzuje życie w Sowdepji! — Ludzie się jakoś gubią w tem „morzu rozkoszy“, szczerze i otwarcie przyznają, że życie jest „zawidnoje“, że głód skręca kiszki na sowieckim „pajku“. — Zresztą jest wszystko na rynku, — ale niedostępne dla... biednych robotników. — Czy to nie wygląda na ironję, ta egzystencja robotnika w państwie „proletariackim“, za jakie głoszą się Sowjeti?

Widać, że ludzie w Rosji Sowickiej — zdają sobie sprawę z obłudy prowadzący komunistycznych. Veg-

Testament Kreugera

LIKWIDACJA ŚWIATOWEGO KONCERNU JEST NIENUKNIIONA

W związku z otwarciem w dniu 21 marca giełdy w Sztokholmie, dokonywują się na terenie koncernu Kreugera doniosłe przesunięcia.

Cały szereg większych firm maklerskich popadł w trudności finansowe i zawiesił już swą działalność.

Jednak z wielkich firm H. Schultz o kapitale akcyjnym pół milj. koron, zawiadomiła o tem zarząd giełdy.

W kołach finansjery szwedzkiej coraz silniej utrwała się przekonanie, że likwidacja koncernu Kreugera w jego obecnej formie jest nieunikniona. Toczą się już pertraktacje w sprawie utrzymania jaknajwiększej ilości akcji w rękach kapitału szwedzkiego. Kapitał ten zatrzymałby przedsiębiorstwa zapalczone, telefoniczne, oraz szereg kopalń. Koncern Grengesberga przemają na szereg

kopalń przy pomocy finansowej rządu. Długi koncernu oblicza się na 300 milj. koron, z czego 125 milj. w Szwecji i 175 milj. zagranicą. Sytuacja przedsiębiorstw zapałczonych jest jeszcze niewyjaśniona, gdyż ostatnio angażowały się one w cały szereg transakcyj, które przyniosły poważne straty.

Wykonawcą testamentu Kreugera jest były minister spraw zagranicznych adw. Låghren. Uda się on w najbliższych dniach do Paryża, aby przejąć znajdujące się tam, a opieczętowane przez policję akta.

Onegdaj przybyli do Sztokholmu przedstawiciele londyńskich, nowojorskich i hollenderskich przedsiębiorstw, związanych finansowo z koncernem Kreugera.

Wezmą oni udział w oficjalnem otwarciu testamentu Kreugera.

W związku z otwarciem w dniu 21 marca giełdy w Sztokholmie, dokonywują się na terenie koncernu Kreugera doniosłe przesunięcia.

Cały szereg większych firm maklerskich popadł w trudności finansowe i zawiesił już swą działalność.

Jednak z wielkich firm H. Schultz o kapitale akcyjnym pół milj. koron, zawiadomiła o tem zarząd giełdy.

W kołach finansjery szwedzkiej coraz silniej utrwała się przekonanie, że likwidacja koncernu Kreugera w jego obecnej formie jest nieunikniona. Toczą się już pertraktacje w sprawie utrzymania jaknajwiększej ilości akcji w rękach kapitału szwedzkiego. Kapitał ten zatrzymałby przedsiębiorstwa zapalczone, telefoniczne, oraz szereg kopalń. Koncern Grengesberga przemają na szereg

W związku z otwarciem w dniu 21 marca giełdy w Sztokholmie, dokonywują się na terenie koncernu Kreugera doniosłe przesunięcia.

Cały szereg większych firm maklerskich popadł w trudności finansowe i zawiesił już swą działalność.

Jednak z wielkich firm H. Schultz o kapitale akcyjnym pół milj. koron, zawiadomiła o tem zarząd giełdy.

W kołach finansjery szwedzkiej coraz silniej utrwała się przekonanie, że likwidacja koncernu Kreugera w jego obecnej formie jest nieunikniona. Toczą się już pertraktacje w sprawie utrzymania jaknajwiększej ilości akcji w rękach kapitału szwedzkiego. Kapitał ten zatrzymałby przedsiębiorstwa zapalczone, telefoniczne, oraz szereg kopalń. Koncern Grengesberga przemają na szereg



SZOPKA X KLASY

PROLOG

WYCHARKIEWICZ:

Sto lat temu, a także i dziesięć tysięcy,
Za czasów Filomatów, Widawskiego, Knopki,
Lży rzewne wyciskały nam wieczory Szopki,
Gdzie było wielu dziadów i królów najwięcej.
Wystarczyło się oprzeć na miękkim fotelu
I płynąć, zapatrzonym w przeszłość powolutku.
Szopka była spoczynkiem, wytchnieniem bez celu,
Była cichym uśmiechem i szczęściem malutkim.
Dziś nas starych i mądrych żal za gardło chwyci:
Słuchajcie, kiedy pójdzie do góry kurtyna,
Oto szopki dziesiątej tragiczna nowina:
Chociaż jest jubileusz, lecz niema tradycji.
O, dlaczego uciekłaś jak ptak romantyczny,
W jakich stronach odległych beznadziejnie hasasz
Tradycjo, twe uśmiechy łagodne dziewczęce
Depce w brudnych kaloszach tłum — dziesiąta klasa.
O, wierni dawnym hasłom, zerwijcie się z krzesel
I odwróćcie do ściany twarze ścięte bólem,
Zaraza na tej sali transparent rozwiesza
li bluźni, że jej wcale nie trzeba Trzech Króli.
(Kurtyna w górę, na tej katedry powódz, Morelowski, Kłos
i Lorentz).

Część I. Potop.

MŁOS, LORELOWSKI, KORENTZ.

(melodia „Nietoperze“)

M. Woda się po Wilnie szerzy,
K. Wyzwolonych sztuk rycerze
L. Ponad dachy, ponad wieże,
K. Gdzieś w tej rybiej atmosferze
będziem dzisiaj pić?
M. Gdzieś na drzewie, gdzieś na strychu,
L. Bez zakąski i pocichu,
K. Niech to wszystko porwie licho,
toż nie warto żyć
M. Ja nie wierzę
L. By nurt zniósł kabarety.
K. Ja nie wierzę
M. By wylew bar ostatni stari.
K. Wyzwolonych sztuk rycerze,
L. Przysięgamy tutaj szczerze
K. Na północnej tej rubieży
M. Znaleźć dzisiaj bar.

RAZEM

O bar — bar — bar — o
O bar — bar — bar — o
Wykopiem ciebie z pod ziemi.
Ty dasz nam dziś sposobność pić,
Wyzwolonych sztuk rycerze
Przysięgamy tutaj szczerze
Na północnej tej rubieży
Znaleźć dzisiaj — bar.
(„A w niedziele rano“).

MŁOS

A katedrę naszą stawil Witold Książę,
Stawil Witold, stawil ja, stawilimy obydwa.
A w katedrze naszej znalezione trupy
Znalazł Peksza, czy też ja, znaleźliśmy obydwa.
A w katedrze naszej leżą trzy korony
Zanieśliśmy do lombardu, — tam je ukradziono;
A katedra nasza prędko legnie w gruzach
Legnie ona, legnie ja w Zaciszu u Macieja.

KORENTZ

Kto tu znów żegluje?

CHYTRYLIS

W światowej powodzi
wpierw żeglawałem w łodzi, dzisiaj już bez łodzi.

LORELOWSKI

Oto mąż opiewany piórem limanowem
wojewoda pomorski, schylił kornie głowy,
(Krakowiak)

CHYTRYLIS

Piękna nasza Polska cała,
piękna, żywna i niemarta;
któżby myślał, mocny Boże,
że popłynę na Pomorze.
Po szerokim polu
modra Wisła płynie,
aż dopóki w morzu
wreszcie nie zaginie.
Po szerokiej Wisle
płynie wojewoda,
może będzie lepiej,
ale Wilna szkoda.

Koło Gdyni morze,
w Toruniu pierniki,
a kto z kim przestaje
będzie Kopernikiem.

GHANDI:

(„Umarł Maciek, umarł“)

Jestem sobie Gandi imieniem Mahatma,
ale być prorokiem to nie jest rzecz tak łatwa
Nad Tamizą mnie sciskali,
W Indjach w ciupę wpakowali.
Oj kozo, moja kozo,
raz na wozie, to znów z wozu.
Teraz już zostanie mecenikiem świętym,
Będzie mnie całował każdy Indus w piętę,
bo ja mam już taki system:
Chcę być świętym, nie ministrem.
Oj kozo, gdzie się gapisz,
bądźiesz kiedyś, jak ten Apis.

Chodzę w prześcieradle, człowiek ze mnie chytry,
jestem już sławniejszy, niż Mariela Dietrich,
bo w Europie zgrywam Buddę,
a zaś w Indjach bujam ludek
a zaś w Indjach bujam ludek
Oj kozo, moja droga —
trzeba zacząć zgrywać Yoge.

JÓZEFUOWOZKA:

(wchodzi, widząc Ghandiego)
A zgini, a przepadnij ty siła nieczysta,
Ty rodu ludzkiego zaraza wieczysta,
ty antychrysta z piekła gorącego,
a idź na suche lasy z przed uoka mego,
a masz, a masz wianikiem, syn ty Licypera,
a idź do piekła, przeklęta cholera,
(sposrząga się)
Jaż durna, to pewnie jakiś zagraniczny.
Z kozo — a może sekwestратор?

REKTOR (wpada)

W imię wyższych praw smaku i bliźnich pożytku
nie pozwalam na żadne zabytki i zbytki.
proszę podnieść kurtynę i zaraz ją spuścić.
Nakazuję grę przerwać, radzę po przyjaźni.

SZOPKARZ

Więc ma być Chejroneja, a więc ma być Cicikar,
więc mają spaść do kosza jak do morza lkar.
te plody fantastyczne młodej wyobraźni?

REKTOR

Tylko proszę bez nerwów, bez hysterji, płaczu,
pokażcie swe oblicza, słuchajcie mej rady.

SZOPKARZ

Pozwolisz więc Rektorze, że dziś defiladę
uczynimy spędzonych w otlachanie rozpacy.
(Defilada)

CHYTRYLIS I BYCZKOWICZ

Jak kaczek ciąg, tak płyną naszych tęsknot roje,
pragniemy więc odwiedzić was, tutejsi dwaj wojewodwoje.

REKTOR

Władza, to znaczy władza, a władza ma władzę,
więc usunąć łaleczki tych panów poradzę.

STUDENCI

Bije Kuba w łeb Jakóba...

REKTOR

Gdy rzecz się robi gruba, wtedy grozi zguba,
takich scen też zabraniam, moja Szopko luba,

TLUM

Najpierw paleczka, potem szybeczka,
a potem cenzor skreślił nas..

SZKIELETY (ukazują się z pod ziemi)

Rozbili głaz, odkryli nas...

REKTOR:

Apaga i przepadnij!

SZOPKARZ

O co to, to zawiele. Więc nawet uśmiercasz
Królowe, które właśnie świeżo zmartwychwstały,
Więc chcesz się naigrawać z tych, którzy z zapalem
Gmerzą pod krytmami, przestraszają, wiercą...
My, którzy oświecamy powagą, przeszłości,
uczymy, kto był zoną króla, a kto córką,
widząc, jak nie potrafisz szanować tych kości,
żegnamy cię — idziemy na inne podwórko!
Hic oblit Gustavus — obito Gustawa,
Hic natus est Conradus — niezły zrobił kawał,
Padamy na cztery łapy, obca jest nam klasa,
Perest Akademicka jest Szopka wileńska.



Kukielki od prawej ku lewej: Catkiewicz, wojewoda Bezcokwicz, Tenryk Gęmbiński, Jagnielicencja Manuszkiewicz, vice-Pilsudski
zawada skarbu i Makaka Gandhi i Chytrylis.

Część II. „Noc listopadowa“

WOJ. BYCZKOWICZ

(mel. „Czy ty wiesz, moja mała“)

Tutaj wcale mi nie było pilno,
Drogi Wilno, choć z zasady jestem ci przychylny.
Co za wdzięk tutaj być wojewodą
w mieście armji bezrobotnych, smutku, chłodu,
Nowogródka dziś żal mi najwięcej,
a w teni mieście pod chmurami ja się męcę.
Nie wiem, co myślisz w Warszawie w tej chwili?
Tu wsadzili, skrzywdzili, to grunt.

A nowogródzkie mury,
Kostek wziął, jak na żart,
Choć to sam latał dziury,
w szosach dla jego aut.
I tam, gdzie się rozposciera
modrej Świętej toni,
pułkownik i literat
sprawuje teraz rząd.
Gdybym wiedział, że tam tęsknią i cierpią wcięż,
że im brak miłości mej,
gdybym wiedział, że mnie tam z powrotem chcą,
zawsze byłoby mi lżej.
Ale tak, moi drodzy
To podobne do kpin:
Siedź tu w Arbonów smrodzie,
Choć niby to wyższy „czyn“.

Słuchaj U. S. B. — mnie żal jest na duszy,
nie myślę o tem, czy ta piosenka kogo wzruszy
bo gdy się serce z sercem pokłóci,
to już piosenka serca z drogi nie zawróci,
Może kiedyś będą wspominali,
to, co dzisiaj, a próżno śpiewam na tej sali,
wtedy pojną co piosenka ukrywa,
że prawdziwa, że słuszny był żal.

Młodzieży moja droga
Kiepski był ten wasz żart.
Forsy na laski szkoda,
już lepiej kije do nart.
Jakby nie między nami,
jakby nie nigdy w nas,
pognałaś za żywami
zamiast prosto do gwiazd.
Gdybym wiedział, że dziś tęsknisz i cierpisz też,
że ci brak miłości mej,
gdybym wiedział, że mi jakoś dopomóc chcesz,
może byłoby mi lżej...
ale tak, moi drodzy
to brzmie trochę jak zgrzyt —
was to nie grzeje, ni chłodzi,
a mnie w Warszawie wstyd...

REKTOR

Żyłem z nimi, uczyłem i wierzyłem w nich,
Nigdy mi żaden student nie był obojętny,
A teraz mi ugodził w serce taki szych,
żem zawiesił wykłady i chram jest zamknięty.
Niechaj więc senat wierny przy mnie się zgromadzi
I odezwe spisujemy, którą się wywiesi,
A wożny Jan ulotki studencie sprowadzi
I będziemy je — palić gniewem w aloesie.
Lecz zaklinam, niech żydzi nie tracą nadziei,
Bo naloże i na nich oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba będzie, wygnam pokolei,
Jak kamienie brukowe, niepotrzebne na nic.
Tylko ci, co mnie znali, potomnym przekażą,
żem dla wszechniczy steram moje stare nerwy,
I na straży jej stałem ze sfinansową twarzą,
I bez przerwy nie brakło mi młodzieńczej werwy.
(śpiewa)

Porządceczek musi być, (trajlibum)

Każdy przecie chce tu żyć,
Przeto wielkim pochodem,
Przypieczujęm zgodę.
Z Kocięckim Klukowski Staś,
I Branicki z Sorą Błaz.
Parami lub po cztery,
Komarnicki z Reicherem.
Sam ja z berłem w czerwieni,
A za mną wszyscy inni!

Część III. Idące Wilno

ZAGÓRSKI (mel. „Czemu to dziewczyno“):

Pisze o Marszałku, barzo ładne wiersze,
Gdyby zaplacił, napisalbym jeszcze,
Bo w natuze mojej, taki zwyczaj leży,
Ze jak dają forszę, wtedy pisze Jerzy.

SZOPKARZ:

Czemuś taki smutny, czemuś w niepokoju,
Pewnie się laureat Michalskiego? boi

ZAGÓRSKI:

Jakże man się nie bać, idzie tu o skórę,
Ja mam tylko sławę — on fundusz kultury.
Lecha, Wierzyński, Słonimski, Kaden,
Niech piszą, niech piszą, damy im radę.
Chętnym literacką zdobyci tu nagrodę,
Mala konkurencja i niezły zarobek,
Hujnicki żonaty, Rob ma mało czasu,
Pięć tysięcy złapie i wiele hatasu,
Bubhak, Leczycki, Hulewicz, Wachicz,
Niech piszą, niech piszą, wszystko to na nic.

SZOPKARZ:

Poeto!

ZAGÓRSKI:

A co?

SZOPKARZ:

A na odwyrtek!

ZAGÓRSKI:

Milosz, Masliński, Szreder, Putrament,
Niech piszą, niech piszą, na co atrament?
(wchodzi Zawadzki):

A to sam pan Minister, sluga umiżony,
Co slychać na Rymarskiej i jak zdrowie żony?

CONF.:

Takie będą rozmowy i takie tęsknoty,
Ludzi, co żyli w Wilnie nowoczesnem,
Lecz co mówią kamienie, albowiem przedmioty,
Także żyja i myślą i kochają przestrzeń.

DOM AKADEMICKI

Budowali biały dom,
Dom wysoki, stupiętrowy,
Trochę wyżej ponad głowy,
Tych co budowali dom.
Budowali, budowali,
budowali, dom się walił,
Ale oni budowali,
Aż s ię wreszcie przestał walić.
(mel. „Pod samowarem“)

Przyszli, dali nam,
złamane krzesło, stół i łóżko,
Cerberzy u bram,
Naprawdę szlochasz moja duszko,
Żadna kobieta nie ma tutaj wstępu,
Niby to dobrze, ale trochę źle,
I każdy z nas jest tutaj prawie święty:
My wszyscy tak, Grochowski tylko nie.

STUDNIOWIEDZKI WL. („Międzynarodówka“).

Wykłęta powstań ziemian raso,
Którą wywłaszczycę chce dziś lud,
Panie Bocheński, Cata prasa,
Rozwalmy teatr, zniszczmy wrzód!

SZOPKARZ

Ach to pan Studnicki, wchodzi z Słowem w pakta,
Dziw, że go brat w archiwum nie schował ad acta.

STUDNIOWIEDZKI („Błękitny walczyk“)

Świat sto katastrof ma,
Alfons znikł, Hitler w mig robi krzyk
Mandzurja, U. S. A.
Władziu znów, w Słowie mów, tysiąc mów,
Cat chce mieć z bronzu biust,
Niesie wieść, że chce wleźć, w dziejów treść,
Ja mam podobny gust.
Starszy pan, ma swój plan i swój tan:
Tylko walczyk jest najśladzszy,
Z zubrem tanczy styw lew,
Pięć przez dziewięć i trzy po trzy,
Taki walczyk burzy krew.
To marzenie i tęsknota,
Młode siły, starych kast,
Już korona śni się złota,
I na tronie siadzie Piast.

SZOPKARZ

Dudni woda dudni, w zubrowanej studni,
A dlaczego dudni? bo jest woda w studni.

CATKIEWICZ (Mel. „Rumba nad światem“)

Zubrow miałem tyle
I sanacji wtór,
Dziś po Radziwille,
Został mi się sznur.

Czerwonej zarazy,
Toczy Słowo rak,
Jakiś bohomazy,
Zdrowy sąd nawspak.

A przy Słowie Wilcze Zęby,
Trabki, Trąby, Otręby,
Oferna Rezerwowa,
Zagary stają koleni,
Powraca Słowo wołem,
I fala gra radjowa.

Linja moja czysta,
Chociaż wije się,
Dziadek, Dnieprostroj, Boy,
Książd Arcybiskup też,
A zresztą, czort ich bierz!

Wchodzi Dziad:

Jaż zalala Wilnia
Ta haniebna powódz,
Nie miał gdzie ja biedny,
Swoje tranty schować.
Popłynęli Wiljo,
Różne fatalaszkii,
No jak na złość został,
Mickiewiczki Trpuniaszki.

Nie zmoćuje jego
Ni pierun ni woda,
Kryzys jego nie tknie,
Ta przpekłenta Kloda.

Naród Mickiewiczu
Nowy pomnik stawi
Popatrzę na jego
Nadtoż mnie ciekawie.

Przyszedł ja i patrza.
A rany wy Boskie,
Jeder pomnik Kuński,
Długi Dunikowski.

A pan Dunikowski,
To ten musi, co to,
W turmie zagranicój
Z luftu robił złoto.

Jaż on robi złoto,
Taż jak Mickiewiczza,
Tu nie wyjdzie z turmy,
Już do końca życia.

Wiem ja czemu ginie,
Nasza Bazylika,
Bo zaczęli ciongać
Z trumnów nieboszczyków.

Ale dość ja państwu
Opowiedział bajek,
Pójdą jeść do mensy,
Bo tam smacznie dają.

FINAL. (wszystkie lalki):

(na mel. „Wliza Szydłwach“)

Plac katedralny śpi u wojewody stóp,
Wtulone w chmury wszystkie wieże drzemią też.
Chór ojców miasta tylko patrzac w dal i w szerz,
O Wielkiem Wilnie roi zwoje dumnych snów.

I oto widzi: wnet drapaczów rośnie las,
Promienne krzyki reklam i łukowych lamp,
Miotają krwawy blask,
Na czarne morze głów:
To nieśmiertelny plan.

Znikł koci bruk,
Już kamienie pod asfalt się kryją,
Sireny huk,
To Tytanik przepływa Wilją.

Ziemia aż drga,
Od kilofów bijących namiętnie:
Uważaj pan,
Jak to wszystko rozwija się pięknie.

Już niema gór,
Perspektywa się szersza otwiera,
I znowu mur.
Pejzaż lasów dalekich zaciera.
Arbonów szmer.
Cichy jęk — to trupów reduta.
vive les chauffeurs
Rozduszeni vos salutant.

SIDOR: („Gdyby orlam być“)

Gdyby Kusym być, jego nogi nieć,
Przed biegaczy innych horąg
Od rekordów ku rekordom
Jego latry rwać, liść bobkowy wić.

Choć przez noc i dzień, ciągle męcę się,
Po stadjonach w kółko biegam,
I dzwierzę: tek sie wystrzegam,
Jesteś ja je — cieni, on wcięż bije mnie.
(„Ona jedna mi została“)
To mi tylko pozostało,

Ten dziennika puhar mały.
Kiep zostanę na wiek wieki,
Już Wojtkiewicz w ramie klepie,

Dzwoń, dzwoń, dzwoń Nieciecki,
Mej spłoty i dzwoń.

SZOPKARZ:

Skończona pieśń, któż pieśni dziś wysłucha,
Skończony biep na przelaj, przez puszcze tęsknoty,
O Panie, co po bieźni jak rakietka buchasz,
Pan, panie Kusociński, co pan powiesz o tem?

KUSY:

Raz biegaly dwa, biegaly, jeden długi, drugi mały,
Jak ten Kusy zaczął biegać, to ten Sidor nie mógł zdążyć.

Dn. 2-go Kwietnia r. b. w salonach Hotelu Georges'a (Mickiewicza 20) odbędzie się

CZARNA KAWA

urządzona st.aniem Akademickich Kół Wilnian w Warszawie.

Początek o godz. 21-ej. Zaproszenia otrzymać można, 1-go i 2-go Kwietnia w godzinach od 11-ej do 13-ej tamże.

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dziś 26
Teodora
Wielkanoc

Wschód słońca g. 5.50
Zachód słońca g. 18.23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 25 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najwyższa: 0.
Temperatura najniższa: —11.
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: zachodni, słaby.
Tętno: stan stały, następnie lekki spadek.

Uwagi: zachmurzenie.

Uwagi: zachmurzenie, zmienne, przełotny deszcz.

NABOŻENSTWA

— Rezurekcje w kościołach wileńskich. W Bazylice rezurekcja odbędzie się o 8 wiecz., w Ostrzej Bramie — o 6 rano, u św. Jerzego — o 7 r., u Misjonarzy — o 7 r. u św. Jana — o 11 wiecz., w kościele Niepokalanego Poczęcia — o 7 r., u Bernardynów — o 10 wiecz. u św. Ducha — o 11 wieczorem, u św. Jakóba — o 6 r., u św. Piotra i Pawła — o 6 rano, u Wszystkich Świętych — o 9 wiecz., u św. Trójcy — o 6 wiecz., w kościele Serca Jezusowego — o 6 rano.

MIEJSKA

— Urzędy i sklepy w dniu dzisiejszym. Dziś w Wielką Sobotę, wszystkie urzędy są czynne tylko do godziny 12 w poł., sklepy zaś będą otwarte do godziny 6 wiecz. — Cukiernie i restauracje w pierwszy dzień świąt nie będą czynne, również w tym dniu nie ukąszą się na mieście autobusy.

— O spokojności ulicach. W związku z zarządzeniem wojewody zakazującym wiatrowania w czasie świąt, policja otrzymała polecenie bezwzględnie aresztowywania winnych strażników rewolwerowych, petardowych lub z zabek, przygotowanych z soli chlorowców.

— Czy miejski wydział egzekucyjny zo stanie zlikwidowany? Magistrat wileński z uwagi na zbyt duże koszty emerytalne, które trzeba byłoby ponieść w razie zwolnienia wydziału egzekucyjnego, gdzie straciłoby pracę przeszło 100 urzędników, postanowił począć u władz centralnych starania o odwołanie likwidacji.

Ponadto magistrat chce zwrócić uwagę ministerstwa skarbu, że ściąganie należności miejskich przez funkcjonariuszy skarbowych, ujawnia odbicie się na finansach miejskich. Wilno znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, więc chłodzi o normalny dopływ podatków, co można uzyskać nie zwijając egzekucyjny miejskiej. Czy starania te odniosą skutek — najbliższa przyszłość powie.

WOJSKOWA

— Zarząd Kola Wileńskiego Ogn. Związku Podoficerów Rezerwy żyje wszystkim członkom Wesołego Alleluja. Jednocześnie podaje się do wiadomości kolegów, iż w dniu 2 kwietnia r. b. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Związku koleżeńskie „Świecone. Składka od osoby wynosi si 2.50. Zapisy przyjmuje sekretariat Kola do dnia 30 marca r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zgromadzenie udziałowców Spółdzielczej Hurtowni Detalicznych Kup-

ców. Lewa ręka obejmuje znowu piersi Drzy na nich. Skończono. Dwa kroki — i drugi lekarz każe czytać na odległej tablicy litery i cyfry. Coś zapisuje.

— Ubierać się. Obok mnie stoi Aleksandrin. Aleksandrin... Akcent na ostatniej sylabie.

Jego ciało jest ciemne, nie opalone, a naturalnie ciemne. Czarne włosy układają się w kędziory. Brwi prawie zrosnięte, a oczy zdumiewająco szare i zielonawe. Patrzy „zadornie” z pod przymrużonych powiek. Torsu jego nie sposób opisać. Można go tylko wyreżbić.

Aleksandrin jest centralnym punktem w tej sali. Oduża wszystkich. Stary lekarz wyprostował się.

— Proszę się rozebrać — powiedział bardzo szybko.

Aleksandrin podniósł brwi zdziwiony. Jest przecie rozebrany do pasa, jak wszyscy.

— Prędej, prędzej... całkiem... zupełnie.

Aleksandrin z uśmiechem obnażył się całkowicie.

Robił to powoli, a lekarz czekał cierpliwie. Patrzyliśmy, jak ten chłopiec, siedząc na krześle, zwolna rozsznurowywał buciki, ściągał spodnie, zdejmował skarpetki, zakładając nogę na nogę.

Potem stanął — wyprostowany, wspaniały, patrząc z góry na nas wszystkich.

Stary lekarz długo badał go, obstukiwał i wymierzał. Zbyt długo. — Chłopiec pozwalał się okręcać na wszystkie strony, wciąż uśmiechnięty, wciąż z przymrużonymi oczami, wciąż jednakowo niewstydlivy.

ców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie odbędzie się dnia 10-go kwietnia 1932 r. o godz. 16-ej w lokalu przy ulicy Bazylijskiej nr. 2 z następującym porządkiem dniowym:

- 1) Zgajenie i wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego i bilansu Hurtowni na dzień 31 — XII — 31 roku.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i rozpatrzenie wniosku o udzieleniu absolutorium Radzie Nadzorczej;
- 4) Wybory Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wnieśli wnioski.

Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich p. udziałowców jest konieczna.

KOLEJOWA

— Ruch towarowy na kolejach. Z racji świąt Wielkiej Nocy wstrzymanie zostanie towarowy ruch kolejowy, poczynając od godziny 6 wiecz. dnia 26 bm. do godziny 6 wiecz. dnia 28 bm. z wyjątkiem transportów z wojskiem, artykułami szybko psującymi się oraz z żywym inwentarzem.

AKADEMICKA

— Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości członków, oraz osób zainteresowanych, iż od dnia 24 do 31 bm. dyżurów w sekretariacie Związku nie będzie — zaś od dnia 31 bm. do 20 kwietnia dyżury będą się odbywały w poniedziałki, środy i soboty — od godz. 19 do 21-ej.

ROZNE

— Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie uprzejmie dziękuje pp. Janinie Sumorokowej, Wandzie Biszewskiej, Irenie Jasieńskiej-Niemcewskiej, Ludmille Olszewskiej i Aleksandrowi Kisielewiczowi za łaskawy współdziałanie w Akademii ku czci Imerjan Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbytej w dniu 20-III br. w Małej Sali Miejskiej, jak również firmie W. Weler ul. Sadowa 8, za bezinteresowne ożdobienie sceny pięknymi kwiatami.

— Przypominamy, że dnia 2-go kwietnia r. b. w salonach Hotelu Georges'a odbędzie się Czarna Kawa, urządzona st.aniem Akademickich Kół Wilnian we Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Początek o godz. 21-ej. — Kolo Byłych Wychowawców wraz z Zarządem Br. Pom. Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, zawiadamia, że w dniu 30 marca r. b. odbędzie się w lokalu Gimnazjum o godz. 6-tej wiecz. tradycyjnie „Świecone”, na które zaprasza PP. Profesorów, Rodziców, b. wychowawców i uczniów gimnazjum — Zarząd Kola.

— Wielkanocny karnawał na lodzie. — Wileński Towarzystwo Lyżwiarskie urzęduje w dniu 29 marca we środę na ślizgawce — przy ulicy Mickiewicza nr. 2 — Wielkanocny Karnawał na lodzie z całym szeregiem atrakcyjnych popisów jazdy figurowej na lyżwach pojedynczo i parami mistrzów pozamiejscowych i miejscowych i wiele innych sposobów z pokazem jazdy na lyżwach tresowanych zwierząt.

— Defilada kostiumów. Zapewniony jest liczny udział w kostiumach pań i panów. Ponieważ ta impreza wielkanocna na lodzie urządzona jest w Wilnie pierwszy raz — będzie cieszyć się wielkim powodzeniem. Początek o godz. 6 wieczorem.

TEATR I MUZYKA

— „SŁOMKOWY KAPELUSZ” — na Pohulance. — Pierwszego i drugiego dnia Świąt Wielkanocnych t. j. 27 i 28 marca o godz. 8-ej wiecz. arcywesoła farsa-wodewil p. t.: „Słomkowy kapelusz”. — Werswa, humor, cała radość życia przelana tu została przez świetnego komedjopisarza E. Labicha — dała życie niebywałej zabawie i wesołości.

— „JCH SYNOWA” — w Teatrze „Lutnia”. — W pierwszy dzień Świąt 27 bm. o godz. 8-ej wiecz. wesoła i beztronna farsa „Grzymały-Siedleckiego”, p. t.: „Ich synowa”, ukaże się po raz ostatni.

— „TĘCZA NAD WILNEM”. — W poniedziałek świąteczny rozpoczynają się w Teatrze „Lutnia” krótkotrwały występ wybitnych artystów rewiowych Stolicy. Program wyprzedni rewia w 18 obrazach „Tęcza nad Wilnem” w wykonaniu Leo Fuksa, Hanki Runowieckiej, Włodzimierza Boruńskiego, Stanisława Sielańskiego, Duranowskiej, baletu

Nagle młody lekarz, stojący obok, chrząknął jakby oprzytomniawszy. — Głowa starego doktora, spoczywająca na plecach młodzieńca, odskoczyła gwałtownie.

Zagniewał się i ostro rzekł: — Ubierać się. Zirytowany, kończył oglądanie pozostałych, namiewając się z nas i poszturchując.

Junkier Aleksandrin. Wówczas po znałem go. Jego nazwisko wydało mi się brzmiać nie z rosyjska. Aleksandrin — tak, ale Aleksandrin? Pochodził z Obłasty Wojska Dońskiego. Był kozakiem.

Wszystko było zrozumiałe. I niema racji opowiadać o tem, dlaczego dawny oficer rosyjski Igor Aleksandrin znalazł się w Paryżu i dlaczego był garsonem w barze rosyjskim.

Wysłaliśmy z tego baru bardzo późno, po zamknięciu, we troje. Siedłem we środku, trzymając ją i jego pod rękę. On coś opowiadał, a myśmy słuchali. W pewnej chwili uczulem, że ja, który przed czternastu laty byłem jego przyjacielem, staję się nagle tajemniczym ogniwem pomiędzy nim a nią, która jest teraz moją przyjaciółką. Miałem śmieszne wrażenie, że byłem potrzebny, aby oni przeze mnie zetknęli się ze sobą. Usunąłem się bezwiednie z pomiędzy nich — i oto odrzucił się pod rękę. Szedłem za nimi, pozostając słopniowo coraz bardziej w tyle. Nie zauważyli weale tego. Nie zauważyli, że skręciłem w boczną ulicę. Szli coraz szybciej naprzód...

A potem dokonana się reszta.

Przecież w ojczyźnie mojej, w mieście, które nazywa się: Wilno, pozostała kobieta, którą kocham.

Patkowskich i Z. Opolskiego. — Produkcjom towarzyszyć będzie orkiestra jazz-bandowa. W poniedziałek odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 7 m. 15 i 9 m. 30 wiecz., w wtorek zaś tylko jedno przedstawienie o g. 8 m. 30 wiecz. — Zainteresowanie rewia warszawską — olbrzymie. Bilety w kasie zamawian codziennie od 11 rano do 9 wiecz.

— PORANEK DLA DZIECI — w Teatrze „Lutnia”. — W poniedziałek drugiego dnia Świąt wielkanocnych 28 III br. o godz. 12-tej w poł. ukaże się po raz ostatni, wesoła i melodyjna baśń p. t.: „Czarodziejskie wrzeco”, oraz balet „Wieszcza lalek”, w wykonaniu zespołu dziecięcych Lidji Wino-gradzkiej. Ceny propagandowe od 20 gr. — 2 zł.

— POPOŁUDNIOWKI ŚWIĄTECZNE. — „MAM LAT 26” — na Pohulance. W poniedziałek 28 marca, drugiego dnia Świąt wielk. o godz. 4-tej pop. na życzenie publiczności odbędzie się ostatnie przedstawienie popołudniowe niezmiernie interesującej sztuki węgierskiej, p. t.: „Mam lat 26” po cenach zniżonych.

— „JCH SYNOWA” — w Teatrze „Lutnia”. W poniedziałek świąteczny 28 III br. o godz. 4-tej pop. dana będzie pełna humoru komedia p. t.: „Ich synowa” Grzymały-Siedleckiego. Autor świetnie podpatrzył typy i śmie sznoski środowiska mieszczańskiego i w sposób wesoły, oraz pełen humoru podał to widzowi ku rozveseleniu i wprowadzeniu w beztronski nastrój. Ceny popołudniowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljens — Romans z porucznikiem.
Hollywood — Kochanka z...
Kasyno — Kongres tańcy.
Pan — Księżę Bouboule.
Stylowy — Ben-Hur.
Światowid — Ben-Hur.

SYLWETKI TEATRALNE



P. Ciecierki w granej obecnie w „Lutni” sztuce „Ich synowa”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zuchwała kradzież. Przedwczo-raj wieczorem w sklepie Banela jedne mu z kupujących skradziono z pod rąk paczkę towarów wartości stu kilkunastu złotych.

— Złodziej wybiegł ze sklepu i poczył uciekać ulicą Mickiewicza w dół. Po dłuższym poszukiwaniu rabusia zdołano zatrzymać. Nazwiska jego nie ustalono. aresztowany bowiem kilkakrotnie zmieniał zeznania, co do swej tożsamości.

— Samobójstwo młodej dziewczyny. Siedemnastolatka Samkówna Karolina (Subocz 41) córka em. chorążego popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie zawód miłosny.

— Zatrzymanie „połokarza”. W dniu 24 ży worka młki z wozu na ul. Ponarskiej na szkodę Krywickiego (Jalela (N-wogrodzka 99) został zatrzymany „nany zawoźdwo złodziej Jankiel Zuszer („Zap”) zez stałego miejsca zamieszkania.

— Nagły zgon. W dniu 24 bm. Skoleński Wojciech lat 80-ciu (Trembacka 23) nagle zmarł. Przyczyną śmierci była duszności serca.

REKORD JEDNEJ NOCY

Piotr Sienkiewicz, Józef Kowalewski i Jan Godlewski trzymali sztamę. Jeden za drugiego, a wszyscy trzej... Wszyscy trzej solidarnie okradali innych. Nie jest to jeszcze okoliczność, która by spowodowała uwiecznienie ich w gazetach. Kradzież — to żaden wyczyn, dziś — w epoce rekordów.

Ale Piotr, Józef i Jan postanowili koniecznie, by o nich dowiedział się świat. Więc zdobyć rekord w szybkości zespołowej kradzieży. Dokonali tego ubiegłej nocy. Oto ich wyniki:

- 1) zapomocą wytrychu splądrowali mieszkanie Pauliny Lemiszewskiej (Je rozolimska 15);
- 2) zerwawszy kłódkę, opróżnili zawartość szpiżarni przy ulicy Krzywe Kolo 18;
- 3) na dziedzińcu przy ul. Połockiej 54 wywołali kilkanaście kur;
- 4) Borkowskiej Paulinie wyciągnęli ze skłazdiku (ul. Bobrujska nr. 20) kilka kilo słoniny i trzy króliki;

Rozgrywki powyższe odbyły się w ciągu jednej nocy, w warunkach terenowo — klimatycznych, jak najmniej sprzyjających: ciemności, gołedź, gładkanie kur, bieg z przeszkodami. Impreza cała doszła do wiadomości policji i ogółu za pośrednictwem niejakiej M. Matuszewskiej, która w pewnym momencie spłoszyła rekordsmianów.

— Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach i drogeriach.

Tajemnice Chorej Kasy

OSZCZERCY PONIOSĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W nr. 67 naszego pisma z dnia 22 marca rb. podaliśmy kilka faktów o p. dr. Świerzewskim z Landwarowa. Fakty te wyłożyliśmy z podania mieszkańców tego miasteczka. Podanie złożone zostało oddawna władzom.

„historjki powyższe wydają się nam Notatkę naszą zakończyliśmy tak: nieprawdopodobne, niemożliwe, niewiarogodne. Niewątpliwie Kasa Chorych sprostuje je natychmiast i pociągnię do odpowiedzialności za oszczerstwo”.

Kasa Chorych nie sprostowała oficjalnie naszej notatki. Natomiast zareagowało na nią dwóch lekarzy. Jeden — to sam dr. Świerzewski. Otrzy maliśmy wczoraj, w piątek, list od niego takiej treści:

„W związku z notatką z dn. 22 „III rb. stwierdzam, że wymienione „w niej fakty są oszczerstwem, a „winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej”.

Właśnie o to nam chodziło. Służymy nadal nazwiskami. Są do wiadomości w redakcji w każdej chwili. Bę dziemy wdzięczni też, jeśli nas się po wiadomości o terminie rozprawy sądowej.

Druga reakcja była całkiem spontaniczna z strony lekarza kolejowego, pana doktora... Nie zostawił on swego biletu wizytowego i adresu.

Dr. N. nie wystąpił jako obrońca dra S. Powiedział, że sprawa okazuje się na sądzie. Sąd wyjaśni, kto ma rację: ludność czy dr. S.

I że właściwie, chodzi mu tylko o jedno: forma.. forma.. Tak pisać nie można. Nie można pisać o lekarzu, że powiedział matce chorego dziecka: „zróbcie sobie lepiej drugie, zamiast leczyć to”. Forma.. forma jest nadto brutalna. Można było napisać to samo tylko jakoś delikatniej.

Stosujemy się niniejszem do życzenia dra N. Łagodzimy oryginalne słowa dra S., cytowane w podaniu mieszkańców Landwarowa. Przypuścimy, że dr. S. nie powiedział: „zróbcie sobie lepiej drugie”. Przypuścimy, że wyraził się tak:

— „Zamiast leczyć to, wydajcie na świąt drugie”.

Z SĄDÓW

SPRAWA APOLLONA SOŁOCHUBA W SĄDZIE APELACYJNYM

W dniu 6-go maja Sąd Apelacyjny przy stąpi do rozpoznania sprawy o sekre- arza adw. P. Andrejewa, Apollona S. Solochuba.

Sprawa ta już była na wokedniu Sądu Apelacyjnego — w maju ub. roku. Wówczas Apollon został skazany za podrobiecie podpisów swego chlebodawcy na 2 lata do mu poprawy.

Od tego wyroku obrońca skazanego adw. St. Szurlej założył kasację, wskutek której sprawę przekazano ponownie do rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w innym składzie sędziów.

WALENTY SKORUPSKI
ur. w roku 1868 w Czersku na Wołyniu
po ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Wilnie w dniu 25 marca 1932 r.
Wyprowadzenie zwłok z kosciny szpitala na Antokoju do Kaplicy na cmentarzu Rossa odbędzie się dnia 29 marca o godzinie 9 ej rano, poczem po nabożeństwie żałobnym w tejże kaplicy nastąpi pogrzeb.
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie
żona, dzieci, zięć i wnuk

Ich świąteczne przygotowania

WILNO. — Z pogranicza donoszą, że w Mińsku otrzymano zarządzenie od władz centralnych dopilnowania, by w czasie świąt wszystkie fabryki zakłady państwowe i użyteczności publicznej były czynne bez przerwy. — Celem skontrolowania pracy w dniach 27 i 28 bm. przez specjalne komisje lotne będą przeprowadzone generalne ilustracje z postępu prac w fabrykach i zakładach.

Ponadto związki bezrobotników otrzymały nakaz dopilnowania, aby w dniu rezurekcji na terenie Białorusi sowieckiej nie rozległ się ani jeden dzwon kościelny.

Również straż graniczna będzie pilnie baczyła, by włóczenie z nadgranicznych miejscowości nie przedostawali się w czasie świąt na teren polski.

Jak wiadomo, w roku ub. z Sowietów napływały całe rzesze wiernych, by w kościołach, położonych na naszym terenie wysłuchać mszy św.

Sprawki fałszywego Franciszkanina

WILNO. — Fałszywego zakonnika Walentego Rzymka, o którego aresztowaniu towarzyszyliśmy, policja wileńska, po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, skieruje do dyspozycji Sądu katowickiego, jako poszukującego go za kilkadziesiąt oszustw.

Obecnie wyszło na jaw, że Rzymko przedtem, nim przyjechał do Wilna, przebywał przez kilka dni w okolicy Grodna, gdzie podawał się za zakonnika z prawosławnego klasztoru w Poczajowie, ostatnio zbiegłego z Sowietów, jak również na terenie woj. wogródzkiego, gdzie zdołał oszukać nawet przedstawicieli władz.

Splonął młyn w Lebedziewie

WILNO. — Onegdaj w m. Lebedziewie miały miejsce pożar w młynie parowym Sz. 80 tys. złotych. Jak dołano ustalić — powódni niespełna dwóch go zar powstał z powodu mezanekcja pieca. Zmłyn splonął doszczętnie. Oprócz samego budynku spaliły się wszystkie urządzenia i tworki z mąką znajdujące się w pobliżu.

Restauracja „LAZAR”
znajduje się w pierwszorzędnym lokalu przy ul. NIEMIECKIEJ 35, telef. 8-71

Nasze szanse olimpijskie pomnaża... cukier

Przygotowania lekko-atletów do Olimpiady, są już w całej pełni. Nasi zawodnicy nie tylko przechodzą intensywny trening, ale są specjalnie żywieni cukrem, który sportowcy całego świata uznają za najbardziej treściwe i korzystne pożywienie, nie tylko w czasie wysiłków sportowych, ale wogóle w czasie każdej ciężkiej pracy.

W czasie wspólnego treningu w Poznaniu, każdy zawodnik dostawał dodatkowe 250 gr. cukru dziennie w sianie naturalnym i w potrawach, obecnie zostaną przyszłym olimpijczykom zaopatrzeni w odpowiednie porcje cukru, które umożliwią im dalsze dożywianie się. Prosilii o to sami zawodnicy, którzy w czasie tych czterech tygodni przekonałi się raz jeszcze o korzystnym wpływie cukru na ich formę fizyczną. Wszyscy uczestnicy obozu z Kusociskim na czele byli pod tym względem zgodnego zdania.

Również prowadzone systematycznie tygodniowe badania lekarskie zawodników wykazały znacznie większą poprawę sprawności organizmu w tych dziedzinach, na które ma specjalny wpływ dożywianie cukrem.

Tak więc wszystkim zawodnikom i zawodniczkom pomimo intensywnego treningu przybyło znacznie na wadze, a więc Fr. Mikrutowi 3,9 kg., Edw. Trojanowskiemu 3,6 kg., Wł. Mikrutowi 3,5 kg. i t.d., a z kobiet Breherownie 2,9 kg. Schabińskiej 2,8 kg. i t.d.

Również i siłomierz wykazał wielką poprawę: u Trojanowskiego 60 kg., u Fr. Mikrutu o 30 kg., i t.d., u Orłowskiej o 32 kg., Beronowny o 24 kg., Woisówny o 21 kg. i t.d.

Dalsze dożywianie zawodników cukrem, które trwać będzie do samego wyjazdu na olimpiadę, da niewątpliwie również dodatnie wyniki, tak, że śmiało powiedzieć można, że cukier jest, jednym z czynników podnoszących nasze szanse olimpijskie.

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I KAMGARNÓW BIELSKO (Śląsk)
PRZED WYBOREM OSTATECZNYM

źródła zakupu
dla Pani: na płaszcz wiosenny i letni, na kostjum lub sukienkę
dla Pana: na ubranie spacerowe, sportowe, wizytowe, na płaszcz letni

radzimy zażreć do nas
nasz Skład Fabryczny jest bowiem zaopatrzony na bieżący sezon wiosenno-letni, w materiały najwyższej jakości, wytwarzane w kraju według najświeższych angielskich wzorów, będących ostatniem słowem dystynkcji.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Gustaw Molenda i Syn
Skład Fabryczny Sukna
Wilno, Niemiecka 22.

Wysoka wartość odżywcza!
Żądać wszędzie!
Butelkowane w browarze!
15%
SZOPEN
Telefony: 3-97, 14-95, 6-72.

